Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/116.

ROK V. Nr 50 (1366) B PONIEDZIAŁEK, 19 LUTEGO 1951 ROKU CENA 15 gr

Aby zapewnić pokój, którego pragną narody

Opór mas ludowych Francji przeciw remilitaryzacji

Gwałtowna opozycja w Belgii i Danii

PARYŻ (PAP). We Francji wzmaga się fala protestów przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

We wszystkich zakładach pracy w Tarbes odbyły się krótkotrwałe strajki robotników przeciw zbrojeniom niemieckim. Po wiecu w ciągu 2 godz. zebrano w mieście 3.500 podpisów w ramach plebiscytu narodowego.

Czołowi przedstawiciele organizacji ruchu oporu ogłosili w „France d'Abord" apel do byłych członków ruchu oporu, kombatantów i deportowanych piętnujący zbrojenia niemieckie i wzywający do czynnego udziału w kampanii zbierania podpisów przeciw remilitaryzacji Trizonii.

PARYŻ. (PAP). — „Humanite" komentując brutalne represje policji przeciwko uczestnikom wielkiej demonstracji patriotycznej, 15 bm. w Paryżu, stwierdza m. in.:

Należy podkreślić, iż rząd nie jest w stanie złamać ruchu ludowego, nie jest w stanie przeszkodzić naszemu narodowi w jego walce przeciwko jawnie zbrodniczej antyfrancuskiej polityce.

Rząd francuski — pisze „Humanite" — jego wspólnicy zza Renu i ich władcy amerykańscy nie są zdolni zdławić gniewu ludu. Lud francuski wykazał w demonstracji patriotycznej, że nie zniesie we Francji „gości" hitlerowskich.

„Humanite" podaje długą listę patriotów rannych lub ciężko pobitych podczas czwartkowej manifestacji. M. in. ranni zostali: sekretarz zw. zaw. okręgu paryskiego Monjauvis, deputowani Lucie i Rose Guuerin.

Dziennik zamieszcza dalsze rezolucje, uchwalone w komisariatach policji przez aresztowanych patriotów. Rezolucje protestują przeciw przybyciu do Paryża generałów hitlerowskich oraz przeciwko brutalności policji.

Protesty w Belgii

BRUKSELA (PAP). Po radach miejskich w Blouges, Pironchamps, Ottignies, Haine — St. Pierre, rada miejska Sprimont powzięła uchwałę protestującą przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i żądającą poszanowania układów międzynarodowych, gwarantujących demilitaryzację Niemiec. Za wnioskiem głosowali wspólnie socjaliści i komuniści.

Brukselska sekcja Frontu Niepodległościowego ogłosiła rezolucję protestującą przeciwko odbudowie Wehrmachtu i postanowiła przystąpić do Francusko - Belgijskiego Stowarzyszenia przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Dziennik „Drapeau Rouge" donosi, że żołnierze belgijscy wojsk okupacyjnych w Niemczech w Soest i Luede-Scheid manifestowali przeciwko Eisenhowerowi podczas wyświetlania tygodnika filmowego o pobycie generała w Europie. Eisenhower został wygwizdany gdy ukazał się na ekranie.

Naród duński potępia zbrojenia

SZTOKHOLM (PAP). Z Kopenhagi donoszą, że remilitaryzacja Niemiec Zach. i odbudowa Wehrmachtu budzi w Danii żywy niepokój. Uchwała parlamentu duńskiego aprobująca remilitaryzację Niemiec Zach. spotkała się z gwałtowną opozycją szerokich mas narodu duńskiego.

Nazajutrz po uchwale Folketingu (parlamentu) odbył się przed pałacem królewskim w Kopenhadze 15-tys. wiec mieszkańców stolicy. Po przemówieniach wybitnych działaczy politycznych i społecznych, wiec powziął jednomyślnie uchwałę, w której m. in. czytamy:

„Mieszkańcy Kopenhagi protestują kategorycznie przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego. Zwolnienie handlarza śmierci Kruppa i krwawych generałów hitlerowskich dowodzi, że pokój w Europie i suwerenność Danii znalazły się w niebezpieczeństwie. Ostrzegamy członków parlamentu, że naród duński nie uzna je godzących w jego interesy uchwał Izby. Żądamy, by Dania zamiast popierać zbrojenia Niemiec Zachodnich przyczyniła się do ich demilitaryzacji i demokratyzacji".

Grupa komunistyczna w parlamencie złożyła protest przeciwko uchwale, aprobującej remilitaryzację Trizonii. Liczna delegacja Duńskiego Komitetu Obrońców Pokoju udała się do premiera Eriksena i złożyła mu uchwałę Komitetu, protestującą przeciwko odbudowie Wehrmachtu.

Na ręce premiera napływają tysiące depesz i listów ze wszystkich zakątków Danii, zawierające potępienie uchwał parlamentu.

W większości miast Danii oraz w wielu osiedlach, gdzie znajdują się pomniki bohaterów Ruchu Oporu, ludność złożyła wieńce. Na wstęgach zdobiących wieńce widniały napisy: „Wasi kaci są na wolności", „Walczyliście na próżno — Dania w niebezpieczeństwie".

Stanowisko KP Francji

PARYŻ (PAP). — Podczas plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej w St. Denis, Jacques Duclos wygłosił referat, w którym omówił zagadnienie walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. i walki o pokój w związku z wojennymi przygotowaniami imperialistów.

Duclos podkreślił, że imperialiści amerykańscy nie poprzestając na forsowaniu zbrojeń w różnych krajach zachodnio - europejskich i na zwiększaniu tam sił zbrojnych starają się pokonać trudności na drodze do ponownego uzbrojenia Niemiec Zachodnich. Znamienne jest, że również obecny rząd francuski sprzyja odbudowie potencjału wojennego Niemiec Zachodnich i że właśnie ten rząd zwołał 15 bm. naradę w sprawie utworzenia tzw. „armii europejskiej".

Tymczasem w różnych krajach europejskich ujawnia się wrogi stosunek ludności do remilitaryzacji Niemiec Zach. Znalazło to też dobitny wyraz w nastrojach ludności zachodnio-niemieckiej.

Remilitaryzacja Niemiec Zach. — stwierdził Duclos — odbywa się wbrew uchwałom konferencji w Jałcie i Poczdamie, które przewidywały całkowite rozbrojenie i zupełną demilitaryzację Niemiec. Uchwałom tym pozostają wierne Zw. Radziecki, kraje demokracji ludowej i NRD.

Referent podkreślił konsekwentny charakter pokojowej polityki ZSRR. Podczas gdy Zw. Radziecki — powiedział Duclos — pragnie pokojowego współistnienia, pokojowej współpracy i pokojowej rywalizacji dwóch systemów, imperialiści, których system opanowany jest głębokimi sprzecznościami, chcieliby zażegnać swe trudności drogą wojny.

Ciąg dalszy na str. 2-ej

Ziarno dla siewów wiosennych

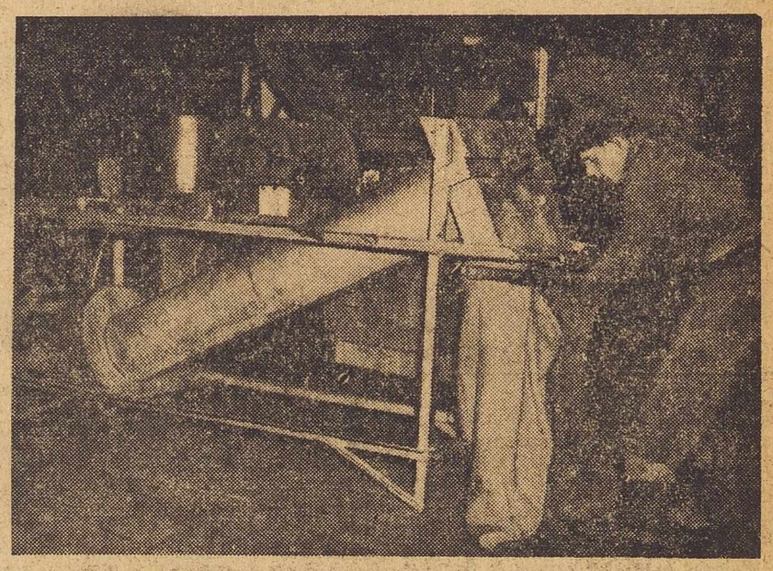

Ziarno pszenicy jarej, jęczmienia i owsa zostaje przed siewem poddane starannej selekcji i zaprawione (bejcowane) preparatami chemicznymi, które zabijają szkodniki. Na zdjęciu — specjalna maszyna w PGR Stuchów (woj. szczecińskie) oczyszcza i bejcuje zboże. (O współzawodnictwie w dostawie zboża oraz o wiosennych siewach piszemy na str. 2-giej).

USA nie zwolnią tempa remilitaryzacji

Oświadczenie przedstawiciela Departamentu Stanu w związku z propozycją zwołania konferencji 4-ch

BERLIN. (PAP). — Kierownik wydziału dla spraw Niemiec w Dep. Stanu USA — Byroade oświadczył we Frankfurcie nad Menem, że St. Zjednoczone nie zgadzają się na żadne przeciąganie sprawy remilitaryzacji Trizonii w związku z perspektywami konferencji czterech mocarstw.

„Nie uważam — oświadczył Byroade — aby sprawa remilitaryzacji Niemiec poruszana była zbyt wcześnie lub zbyt otwarcie. Należy jak najszybciej rozbudować siły wojskowe Niemiec Zach., które powinny osiągnąć swój dawny poziom".

W piątek wznowiono obrady rzeczników wojskowych mocarstw zachodnich z przedstawicielami Adenauera, w sprawie remilitaryzacji Trizonii. Z ramienia Adenauera w konferencji biorą udział b. generałowie hitlerowscy Speidel i Heusinger oraz generalny kwatermistrz Blanck i hitlerowski pułkownik hr. Kielmannsegg.

Reakcyjna większość parlamentu w Bonn uchwaliła w tych dniach tzw. ustawę o ochronie granic na mocy której mają być stworzone specjalne oddziały tzw. „policji granicznej". Przemawiając w czasie dyskusji parlamentarnej deputowany komunistyczny — RENNER oświadczył, że ustawa ta ma na celu zamaskowanie wskrzeszenia w Trizonii niemieckiego „Wehrmachtu".

Zachodnio-niemiecki minister spraw wewnętrznych, dr. Lehr, stwierdził na konferencji prasowej w Bonn, że stworzone na mocy ustawy „o ochronie granic" jednostki stanowić będą „specjalny rodzaj policji", wyposażonej w najnowocześniejszą broń, całkowicie zmotoryzowanej i skoszarowanej na sposób wojskowy. Lehr oświadczył również, że w najbliższym czasie przybędą dla zachodnio-niemieckiej „policji" do Trizonii pierwsze transporty karabinów maszynowych i pistoletów z Francji i Szwajcarii.

Wzmocnienie wojsk okupacyjnych

Wysocy komisarze mocarstw zachodnich w Trizonii opublikowali oficjalny komunikat, w którym stwierdzają, że wojska okupacyjne w Niemczech Zach. zostaną wzmocnione. Komunikat zapowiada w związku z tym dalsze podniesienie kosztów okupacyjnych, które ponosić musi ludność niemiecka.

Władze okupacyjne Trizonii budują nowe obiekty wojskowe i rekwirują gmachy cywilne dla celów wojskowych. Wszelkie koszty i ciężary spadają na ludność niemiecką. Tak np. w Hamel rada miejska musiała „ofiarować" 3,5 miliona marek na budowę nowych koszar dla okupacyjnych wojsk angielskich. W Hamburgu wyrzucono na bruk stokilkadziesiąt rodzin niemieckich, aby opróżnić mieszkania dla żołnierzy angielskich.

Na rozkaz naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich w Europie gen. Hendy zwolniony został w tych dniach z więzienia w Landsbergu dalszy zbrodniarz wojenny b. „SS szturmfuehrer" — Herman Pachen, który skazany był na dożywotnie więzienie za okrutne traktowanie więźniów w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu.

Nastroje ludności Niemiec Zach.

LONDYN. (PAP). Publicysta brytyjski Davidson, który powrócił z Niemiec, podkreśla na łamach tygodnika „New Statesman and Nation", że przytłaczająca większość ludności Niemiec Zachodnich wypowiada się przeciwko remilitaryzacji.

Davidson stwierdza, że we wszystkich dziedzinach życia Niemiec zaczyna przybierać na sile ruch na rzecz pokojowego zjednoczenia kraju, przy czym w ruchu tym biorą udział ludzie, bez względu na przynależność partyjną i poglądy polityczne.

W zakończeniu Davidson podkreśla, że pomimo „wszelkiego rodzaju chwytów i bojkotu, ogłoszonego przez prasę i rząd", wpływ organizacji i ugrupowań, domagających się pokojowego zjednoczenia Niemiec, „bezspornie wzrasta".

BERLIN (PAP). Coraz szersze rzesze ludności Niemiec Zach. protestują przeciwko remilitaryzacji Trizonii.

Rada zakładowa huty w Hagen-Haspe, której załoga wystąpiła z inicjatywą zwołania konferencji robotników Europy zach. przeciwko remilitaryzacji, otrzymuje codziennie dziesiątki listów z całego kraju, popierających tę propozycję.

Delegaci fabryk okręgu przemysłowego Heilbronn wystąpili na zebraniu zw. zaw. metalowców przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zach. oraz przeciwko spowodowanej przez politykę zbrojeniową rządu zwyżce cen i podatków.

Przewodniczący Zw. pisarzy niemieckich w Brunświku, Perthes, złożył oświadczenie, w którym zaprotestował przeciwko remilitaryzacji Trizonii oraz wszelkim przygotowaniom wojennym.

Odrzucona oferta »Foxa«

PARYŻ (PAP). Amerykańska firma „Fox" zwróciła się do filmowców francuskich o pomoc przy nakręcaniu filmu „Lis pustyni", gloryfikującego b. hitlerowskiego marszałka Rommla. Scenariusz przedstawia Rommla jako „spiskowca przeciw Hitlerowi", choć wiadomo powszechnie, że do 1944 r. był on najgorliwszym zwolennikiem hitleryzmu. Po klęsce Niemców w Afryce Rommel został przeniesiony do Francji i stosował najokrutniejsze represje wobec partyzantów i członków Ruchu Oporu.

Filmowcy francuscy odrzucili propozycję amerykańską.

Odroczenie egzekucji 7 hitlerowskich katów ludności polskiej i radzieckiej

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że władze amerykańskie, kontynuując politykę rehabilitacji hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, kazały odroczyć egzekucję 7 masowych morderców z więzienia z Landsberg, którzy wobec ogromu zbrodni zostali w swoim czasie skazani na śmierć i mieli być straceni w ub. piątek.

Odroczenie wykonania wyroku nastąpiło na czas nieokreślony i elementy prohitlerowskie w zachodnich Niemczech są przekonane, że egzekucja nie dojdzie nigdy do skutku.

(PATRZ KOMENTARZ NA STR. 3)

Członkowie KW ŚFZZ przybyli do Warszawy

Dziś początek obrad

17 bm. przybyli do Warszawy przewodniczący Światowej Federacji Zw. Zaw. — Giuseppe di **Vittorio**, sekretarz gen. SFZZ — Louis **Saillant**, sekretarz SFZZ — Sergiusz **Rostowski** oraz członkowie Komitetu Wykonawczego SFZZ: sekretarz gen. CGT — Le **Leap**, sekretarz CGT — H. **Raynand** (Francja), przewodniczący Konfederacji Pracy Rumunii — G. **Apostol**, przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. Węgier — A. **Apro**, przedstawiciel Zw. Zaw. Bułgarii — A. **Milenov** i b. przewodniczący CRZZ Austrii — **Fiola**. Przybyli wezmą udział w obradach Komitetu Wykonawczego SFZZ, które rozpoczną się 19 bm. w Warszawie.

Na dworcu i na lotnisku gości witali przewodniczący CRZZ W. **Kłosiewicz**, wiceprzewodniczący CRZZ — A. **Burski** i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — **Góralski.**

Natarcie trwa na wszystkich frontach

PEKIN (PAP). W komunikacie z 17 bm., ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie. 15 bm. na północ od Czecznon oddziały armii ludowej zabiły, zraniły i wzięły do niewoli przeszło 900 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich oraz zdobyły wiele sprzętu.

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Phenian, barbarzyńcy amerykańscy w ciągu 2 miesięcy okupacji zniszczyli prawie całkowicie miasto Hamhyn. Obecnie mieszkańcy wyzwolonego miasta odbudowują domy mieszkalne i zniszczone zakłady przemysłowe. Od budowana została już elektrownia, rozgłośnia radiowa, otwarto kino i sklepy.

Montowanie sojuszu wojskowego między Turcją i USA

MOSKWA (PAP). Powołując się na dziennik „Vatan", agencja TASS donosi ze Stambułu, że podczas wizyty w Ankarze admirała Carney'a dowódcy amerykańskich sił morskich we wschodniej części Atlantyku i na Morzu Śródziemnym oraz w czasie wizyty szefa wydziału Bliskiego Wschodu, Azji Południowej i Afryki w Dep. Stanu — Mc Ghee i ministra lotnictwa USA — Finlettera osiągnęli oni z rządem tureckim porozumienie we wszystkich sprawach związanych z zawarciem sojuszu wojskowego między Turcją a St. Zjednoczonymi.

Dziś w numerze:

Na str. 3

TAK BĘDZIE JUTRO
kor. z Moskwy — Siemion Garin

✤

ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ W SPRAWIE REMILITARYZACJI

✤

DO SĄSIADÓW NIEMIEC

Na str. 4

I KAMIENIE RUSZYMY — A. Kopeć

✤

SPISKOWCY W SANTA MARGHERITA
telef. z Paryża — Pierre Courtade

✤

STRACH W „OJCZYŹNIE WOLNOŚCI"
korespondencja z Nowego Jorku

Na str. 5

CORAZ TO NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA —T. D.

PROSTY JAK PRAWDA

WYWIAD Stalina, udzielony korespondentowi „Prawdy" i przedrukowany w dn. 18 bm. przez prasę polską, ma znaczenie historyczne. Ze zwykłą Stalinowi jasnością, prostotą i logiką stawia on na właściwej płaszczyźnie najdonioślejsze dziś dla całej ludzkości zagadnienie, które burżuazyjni politycy starają się omotać siecią obłudy i fałszu: zagadnienie wojny i pokoju.

W świetle słów Stalina staje się rzeczą jasną dla najszerszych mas, kto ponosi winę za obecną ciężką sytuację międzynarodową; kto pcha świat ku przepaści wojny, kto narzuca narodom europejskim olbrzymie zbrojenia, za które teraz muszą płacić nędzą i uciskiem politycznym, a w przyszłości musiałyby płacić krwią swych obywateli i zgliszczami swych miast.

Wypowiedź Stalina, nawiązująca do oświadczenia Attlee, iż ZSRR rzekomo nie zdemobilizował swych wojsk po wojnie, demaskuje bez reszty zakłamanie burżuazyjnych i „socjalistycznych" polityków europejskich, którzy narzuconą im przez rząd USA agresywną politykę próbują osłonić „pokojowymi" frazesami. Pan Attlee, którego głos brzmi zgodnie w tym chórze oszczerstw i fałszerstw, udowodnił przez to oświadczenie raz jeszcze, że socjal-demokracja jest już nie tylko obiektywnie, ale subiektywnie i zupełnie świadomie lokajem amerykańskiego wielkiego kapitału.

FAKTY bowiem, które wyliczył Stalin, są faktami dobrze znanymi tym panom. Wiedzą oni doskonale, że rząd radziecki zdemobilizował swe wojska po wojnie. Wiedzą oni znakomicie, że ZSRR podejmuje gigantyczny wysiłek rozbudowy swego przemysłu cywilnego, że dokonuje pokojowych inwestycji obliczonych na długie lata w rodzaju wielkich systemów hydro-elektrycznych, które naród radziecki słusznie nazywa budowlami epoki Komunizmu i budowlami pokoju.

„Skoro Związek Radziecki — powiada Stalin — nie redukuje, lecz odwrotnie, rozszerza przemysł cywilny, nie zwija, lecz, odwrotnie, rozwija budownictwo nowych potężnych elektrowni wodnych i systemów irygacyjnych, nie zaprzestaje, lecz odwrotnie, kontynuuje politykę obniżania cen — to nie może on równocześnie rozkręcać przemysłu wojennego i mnożyć swych sił zbrojnych...". To rozumowanie i stwierdzenie Stalina jest nieodparcie logiczne. Również i politycy burżuazyjni rozumieją tę prostą prawdę. I tym lepiej ją rozumieją, że przecież oni sami, by móc przeprowadzić swoje plany wojenne i programy zbrojeniowe, nakładają na swoje społeczeństwo coraz większe ciężary i nie tylko nie rozbudowują swych przemysłów cywilnych, lecz przeciwnie, ograniczają je.

W przeciwieństwie bowiem do ZSRR kraje kapitalistyczne tworzą olbrzymie armie, nastawiają całą produkcję na zbrojenia, przygotowują coraz jawniej napastniczą wojnę. I po to, by zmusić do uległości narody, które nie chcą wojny, posługują się z jednej strony terrorem wobec ruchu pokojowego, a z drugiej strony, stosując znaną taktykę „łapaj złodzieja", usiłują wmówić masom, że ich przygotowania wojenne służą jedynie... do „obrony pokoju".

TYMCZASEM zaś rząd Stanów Zjednoczonych i jego posłuszni satelici sabotują lub odrzucają każdą propozycję pokojową, wysuwaną przez obóz pokojowy. Rząd USA i jego satelici łamią umowy, zawarte z ZSRR i Chinami w toku wojny lub po wojnie. Rządy zachodnie odrzuciły propozycję radziecką zawarcia paktu pokoju między ZSRR, USA, Anglią, Francją i Chinami. Odrzuciły również propozycje rozbrojenia i zakazu broni atomowej. Po dokonanej przez USA agresji przeciw Korei i Taiwanowi (Formozie) każda inicjatywa radziecka, zmierzająca do położenia kresu rozlewowi krwi na Dalekim Wschodzie, była sabotowana przez blok amerykański. I każda narzucona przez USA Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwała służyła jedynie rozbijaniu jedności wielkich mocarstw, przygotowywaniu agresji lub rozszerzaniu agresji. Wreszcie — propozycja ZSRR zwołania Konferencji Czterech, której celem byłoby położenie kresu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — tej groźbie wojny w sercu Europy — jest od początku sabotowana przez trzy rządy zachodnie.

Pod naciskiem rządu USA, Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą kiedyś narody, tak spragnione pokoju, wiązały tyle nadziei, stała się przybudówką amerykańskiego Departamentu Stanu. Podstawowym założeniem ONZ była współpraca 5 wielkich mocarstw, zasada osiągania porozumienia przez te mocarstwa drogą kompromisu. Tymczasem, przez jawną wrogość wobec ZSRR i przez pozostawienie poza nawiasem ONZ Chin Ludowych — jednej czwartej ludzkości — zasada ta została jaskrawo i brutalnie przekreślona. Czyż nie jest rzeczywiście paradoksalny przykład wymieniony w wywiadzie Stalina, że południowo-amerykańska republika San Domingo, licząca 2 miliony mieszkańców, posiada w ONZ taką samą wagę jak kilkusetmilionowe Indie, a większą niż półmiliardowe Chiny, których przedstawiciel w ogóle nie został do ONZ dopuszczony.

ONZ z instrumentu pokoju, za jaki ludzkość miała prawo ją uważać, stała się „maszynką do głosowania", nakręcaną przez bankierów amerykańskich — stała się narzędziem agresywnej polityki imperialistów.

JEDNAKŻE nadzieje ludzkości, choć odwracają się od ONZ; jednakże nadzieje ludzkości na uratowanie pokoju i obezwładnienie sił prących do wojny — nie są i nie powinny być płonne. Narody świata zdają sobie sprawę z tego, że, jak powiedział Stalin, „pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca". Od siły ruchu pokojowego na całym świecie, od siły, z jaką obóz pokoju będzie obalał kłamstwa i oszustwa organizatorów wojny, zależy możliwość obrony pokoju.

Ruch pokojowy ma potężną ostoję w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Ruch pokojowy ma również sojusznika w masach pracujących całego świata, w tej liczbie i w masach krajów imperialistycznych, gdyż masy te nie chcą narzuconej im przez Wall-Street wojny.

Na tym m. in. polega przecież „tajemnica" niepowodzeń amerykańskich w Korei. Właśnie wojna w Korei, właśnie bohaterska walka narodu koreańskiego przeciw amerykańskiemu najazdowi wykazuje, że o zwycięstwie decyduje nie tylko przewaga techniczna, lecz również, a nawet w znacznie niejszym stopniu, świadomość, że się walczy o słuszną, sprawiedliwą sprawę. Wojna w Korei jest niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich, stwierdza Stalin, gdyż „trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego własnego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa".

Wojna niesprawiedliwa, wojna grabieżcza, wojna narzucona przez imperialistów w imię imperialistycznych interesów nigdy nie będzie rozporządzała armią równowartościową żołnierzom, którzy walczą w obronie swego kraju, swej wolności.

WYWIAD Stalina jest wielkim wkładem w obronę pokoju i dotkliwym ciosem wymierzonym w imperialistów. Wywiad Stalina jest bowiem prosty jak prawda, jest samą prawdą. A prawda zawsze przemawia przeciwko imperialistom, przeciwko organizatorom wojny, przeciwko ludobójcom.

KAL.

Do wiosennych siewów — już zespołowo

Inicjatorzy współzawodnictwa w dostawie zboża chłopi z Kręczkowa wykonali zobowiązania

Na 4 dni przed terminem pracujący chłopi gromady Kręczków, gminy Borów w pow. strzelińskim, wykonali z nadwyżką zobowiązanie dostawy zboża w ilości przewidzianej w rocznym planie dostaw.

Pracujący chłopi z Kręczkowa, inicjatorzy współzawodnictwa o pełne i terminowe wykonanie rocznych planów dostawy zboża, odwieźli ostatni transport zboża przy dźwiękach orkiestry, wozami ozdobionymi transparentami.

Przed manifestacyjnym wyjazdem do punktu skupu odbyło się we wsi ogólne zebranie gromadzkie, na którym chłopi mówili o tym, jak w walce o przedterminowe wykonanie planu skupu zboża wyrosło postanowienie, aby do wiosennej kampanii siewnej przystąpić zespołowo, organizując spółdzielnię produkcyjną.

Na zebranie chłopów przybyli serdecznie witani wybitni przodownicy pracy, rębacze — Szczepański z kopalni „M. Thorez" i Pilarz z kop. „Victoria" oraz brygadzista Kowalski z kop. „Bolesław Chrobry".

Średniorolny chłop W. **Cyburt**, który swój plan dostaw wykonał z nadwyżką 15 q — powiedział m. in.: „Walka o sprawne i terminowe wykonanie planu skupu zboża, to walka o pokój i socjalizm. My tę walkę wygramy. Tak jak my dziś, tak jutro w innych gromadach pracujący chłopi będą meldować o sprzedaniu państwu swoich nadwyżek zbożowych".

Wśród gorącego entuzjazmu chłopi z Kręczkowa uchwalili tekst listu do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym meldują o zwycięskim wykonaniu z nadwyżką rocznego planu dostaw zbożowych.

Chłopi z gromady Kręczków poinformowali Prezydenta Bieruta o postanowieniu zorganizowania spółdzielni produkcyjnej.

Maszyny gotowe do pracy

Dzięki wzmożonej pracy załóg TOR, POM i PGR-ów coraz większe ilości maszyn rolniczych przekazywane są w stanie pełnej gotowości do prac wiosennych.

Wśród warsztatów TOR przodują warsztaty na Dolnym Śląsku, które dotychczas wykonały 93 proc. zaplanowanych remontów i, jak się przewiduje, kampanię remontów zimowych zakończą do 20 bm.

Poważny sukces odniosły POM-y w woj. olsztyńskim, gdzie do 15 bm. remonty zakończone zostały we wszystkich ośrodkach.

„Pafawag" skraca proces wytwórczy

880 tys. metrów tkanin dały zobowiązania „Dzierżyńskiego"

Robotnicy szeregu działów „Pafawagu" podjęli ostatnio zobowiązania produkcyjne, mające na celu skrócenie procesu wytwórczego przez usprawnienie poszczególnych czynności.

Na zebraniu załogi, wystąpili z zobowiązaniami robotnicy oddziału montażowego, postanawiając każdego miesiąca montować o 4 wagony więcej niż dotychczas. Przodujący robotnik tego oddziału R. **Sempel** zobowiązał się podnieść swą wydajność ze 150 do 200 proc. nowej normy.

„Tak znaczny wzrost wydajności uzyskam, stosując bardziej racjonalne metody pracy, które już opracowałem — powiedział Sempel. — Tak np. pracując ze swym pomocnikiem równocześnie nad montażem 4-ch wagonów wykonam tę pracę o 4 godziny wcześniej, niż montując każdy z nich oddzielnie.

W ślad za nim zobowiązania zwiększenia wydajności przez skrócenie czasu poszczególnych prac podjęli St. i T. **Konieczko**, E. **Kowalczyk** i J. **Grzesiak**. St. **Kamionka** zobowiązał się podnieść swą wydajność ze 150 — 200 proc nowej normy, a J. **Pietruszka** ze 153 do 168 proc.

Robotnicy oddziału obróbki maszyn owej, drogą stosowania ulepszonych narzędzi i wzajemnej wymiany doświadczeń, postanowili skrócić czas trwania obróbki poszczególnych części o 10 proc. M. in. tokarz J. **Suplicki** postanowił wyrabiać systematycznie 150 proc nowej normy, a jego towarzysz, **Grabarczyk**, zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy o 10 proc. i wykonywać 150 proc. normy.

Długofalowe zobowiązania ZPB im. Dzierżyńskiego

Realizacja zobowiązań długookresowych podjętych przez załogę ZPB im. F. Dzierżyńskiego dała w r. 1950 gospodarce narodowej ponadplanową produkcję 223.960 kg wszelkiego rodzaju przędzy, 483.600 metrów tkanin surowych i 880.400 m tkanin wykończonych. Ponadto realizacja zobowiązań przyniosła dodatkowe oszczędności w sumie 3.817.000 zł.

Dzięki zobowiązaniom czołowych przodowników pracy i personelu technicznego doszkolonych zostało zawodowo około 300 osób spośród tkaczy i prządek, nie wykonujących dotychczas norm produkcyjnych, zradiofonizowano przedterminowo zakłady, zorganizowano ambulatorium fabryczne, usprawniono bezpieczeństwo pracy przez zainstalowanie urządzeń zabezpieczających robotników przed nieszczęśliwymi wypadkami itp.

Budowlani upowszechniają zespołowe metody pracy

Przed paru dniami załoga grupy budów nr. 1 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawa 2 wystąpiła z inicjatywą upowszechnienia zespołowych metod pracy w przemyśle budowlanym, wzywając wszystkie załogi budowlane do współzawodnictwa na tym polu.

W odpowiedzi na ten apel 17 bm. przystąpiła do nowej formy współzawodnictwa załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego — Warszawa II, wykonująca prace budowlane na terenie osiedli Muranów i Mirów. Załoga ta zobowiązała się do 1 kwietnia br. objąć co najmniej 70 proc. ogółu robót pracą zespołową i wezwała jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie zjednoczenia podległe Min. Budownictwa Miast i Osiedli.

Na terenie Muranowa brygady młodzieżowe **Włodarczyka, Barańskiego, Bukowskiego i Mąkosa**, postanowiły zespołową formą pracy objąć całość wykonywanych robót budowlanych.

Uczynimy wszystko by zapobiec remilitaryzacji

List VVN do FIAPP

Sekretariat Gen. FIAPP otrzymał od zachodnio-niemieckiego biura Sekretariatu VVN następujący list:

„W imieniu zachodnio-niemieckiego biura Sekretariatu VVN (Związek Ofiar Hitleryzmu), pragniemy wyrazić Wam — Przyjaciele z FIAPP-u — uznanie za to, że Komitet Wykonawczy FIAPP, na swym posiedzeniu w Budapeszcie, postawił walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec i werbowaniu byłych generałów i oficerów hitlerowskiego Wehrmachtu, jako centralne zadanie bojowników Ruchu Oporu wszystkich krajów Europy.

Związek nasz prowadzi w Niemczech Zachodnich zaciętą i ciężką walkę przeciwko odradzającemu się faszyzmowi i jego przywódcom, popieranym przez amerykańskich podżegaczy wojennych, którzy widzą w tych przywódcach najpewniejszych sojuszników w przygotowaniu nowej wojny. My, niemieccy uczestnicy Ruchu Oporu, zobowiązujemy się, zgodnie z rezolucją FIAPP, uczynić wszystko, aby w walce przeciwko tym przygotowaniom zjednoczyć i zorganizować wszystkich tych obywateli naszego kraju, którzy — podobnie jak i my — nienawidzą wojny i miłują pokój.

Pomni na okrutne cierpienia, które przyniósł narodom Europy faszyzm hitlerowski uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest dowieść tym narodom, iż siły postępu i pokoju w naszym kraju potężniejsze są niż znienawidzeni i występni awanturnicy wojenni.

Idąc za naśladowania godnym przykładem skutecznej walki o pokój, prowadzonej przez naszych francuskich i włoskich towarzyszy, uczynimy wszystko, aby zapobiec ponownemu uzbrojeniu młodzieży niemieckiej i wywalczyć jeszcze w ciągu tego roku zawarcie traktatu pokojowego z naszym krajem.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Artur Ketterer, Vielhauer, Frenkel, Kahn, pastor **O. Möllner, L. Becker, Hans Schwarz**".

Strajk dokerów w Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Strajk robotników portowych w Szwecji rozszerza się. Do strajkujących Göteborga i Sztokholmu przyłączyli się dokerzy Halmstadu i Uddevalli. Robotnicy portowi Kalmaru, Landskrony i Karlshamnu wyrażają solidarność ze strajkującymi.

Sukcesy gospodarcze NRD

Wzrost produkcji w 1950 r. o 26 proc.

BERLIN (PAP). Państwowa Komisja Planowania NRD opublikowała komunikat o wykonaniu planu gospodarczego w Niemieckiej Republice Demokratycznej w 1950 r.

W przemyśle plan produkcji brutto wykonany został w 109 proc., co oznacza wzrost o 26 proc. w porównaniu z produkcją z 1949 r. Główny udział w osiągnięciu tych wyników posiadał uspołeczniony sektor przemysłu. W 1950 r. podniosła się również jakość i rozszerzył się asortyment produkcji przemysłowej w NRD. Szczególnie wzrosła produkcja przemysłu hutniczego, włókienniczego, konfekcyjnego, skórzanego i spożywczego.

W wyniku akcji oszczędzania surowców oraz dzięki wzrostowi wydajności pracy w uspołecznionych zakładach przemysłowych nastąpiła znaczna obniżka kosztów produkcji,

Wielkie osiągnięcia uzyskane zostały również w gospodarce rolnej. W rolnictwie osiągnięty został, i częściowo przekroczony, poziom produkcji przed wojennej.

Według dotychczasowych danych inwestycje państwowe wzrosły w 1950 r. w porównaniu z 1949 r. o 46,2 proc. Wydatki na szkolnictwo wzrosły o 76 proc.

Wydajność pracy w uspołecznionym sektorze przemysłu wzrosła w 1950 r. o 13,5 proc. Liczba robotników, zatrudnionych w tym sektorze, wzrosła w ciągu 1950 r. o 260 tys. osób.

Obrót handlu zagranicznego Republiki wzrósł w 1950 r. o 42,9 proc., w tym wymiana handlowa ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej — o 56 proc.

W wyniku osiągnięć, uzyskanych w gospodarce narodowej w 1950 r., rząd NRD powziął szereg decyzji w celu podniesienia stopy życiowej szerokich mas ludności. Decyzje te dotyczyły m. in. podwyższenia płac, obniżki cen, powiększenia przydziałów żywnościowych oraz polityki kredytowej.

Komunikat stwierdza na zakończenie, że sukcesy, osiągnięte we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w 1950 r., stworzyły trwałą podstawę wykonania planu 5-letniego, a tym samym dalszego, planowego rozwoju gospodarki Republiki.

Prof. Al. Niesmiejanow

prezydentem Akademii Nauk ZSRR

MOSKWA (PAP). 16 bm. odbyło się walne zebranie Akademii Nauk ZSRR w celu wybrania nowego prezydenta Akademii Nauk ZSRR na miejsce zmarłego uczonego, S. Wawiłowa.

Prezydentem Akademii Nauk ZSRR został wybrany jednomyślnie wybitny uczony radziecki, dotychczasowy rektor Uniwersytetu Moskiewskiego, członek Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow.

Aleksander Niesmiejanow urodził się w 1899 r. w Moskwie. W 1922 r. ukończył wydział chemiczny Uniwersytetu Moskiewskiego i rozpoczął pracę naukową w 1934 r. uzyskał stopień doktora chemii, a następnie tytuł profesora Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1943 r. Niesmiejanow otrzymał Nagrodę Stalinowską I stopnia za badania i prace w dziedzinie związków organicznych metali. Wybrany w tym roku członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR, rozwijał szeroko zakrojoną działalność społeczną, naukowo-badawczą i pedagogiczną. Niesmiejanow odznaczony jest dwoma Orderami Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Nowy prezydent Akademii Nauk ZSRR piastuje szereg stanowisk państwowych. Jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej RFSRR i przewodniczącym komitetu Nagród Stalinowskich.

W wielkiej walce o pokój

(Początek na str. 1-ej)

Jacques Duclos przeszedł następnie do omówienia sukcesów kampanii na rzecz pokoju, podkreślając, że dzięki uchwałom Kongresu Warszawskiego i powstaniu Światowej Rady Pokoju na stąpiło rozszerzenie ruchu pokoju na całym świecie. W ruchu tym bierze czynny udział Francuska Partia Komunistyczna, ale powinna ona jeszcze bardziej rozwinąć walkę przeciwko podżegaczom wojennym.

Następnie Duclos zwrócił uwagę na doniosłość walki przeciwko transportowi i produkcji broni i podkreślił konieczność popierania robotników, którzy prowadzą tę walkę w pierwszych szeregach. Wezwał on dalej do zwalczania polityki represji stosowanej przez rząd w obliczu wzrastającej opozycji klasy robotniczej i mas ludowych wobec polityki wojny i nędzy.

Na zakończenie Duclos oświadczył, że naród może i musi wygrać walkę o pokój. W tej wielkiej walce, która toczy się w skali całego świata, odcinek francuski nabiera szczególnego znaczenia. Wojna w Europie jest niemożliwa bez armii niemieckiej. Możemy wiele uczynić, aby przeszkodzić remilitaryzacji Niemiec Zach., a przeszkodzić temu i przeszkodzić utworzeniu „armii atlantyckiej", na którą liczy Eisenhower — znaczy to zapewnić zwycięstwo pokoju, którego pragną narody i którego obawiają się imperialiści. Wiara w nasze własne siły, wiara w pewność zwycięstwa — oto czego uczy nas Stalin.

Zgon sekretarza KC KP (b) Gruzji

MOSKWA (PAP). 14 bm. zmarł sekretarz KC KP(b) Gruzji — Aleksander **Topuridze**.

Podczas ostatniej wojny A. Topuridze jako pełnomocnik Rady Wojennej Frontu Zakaukaskiego i KC KP(b) Gruzji dokonał wielkiej pracy w zakresie zaopatrzenia armii oraz w mobilizacji ludności do akcji pomocy dla frontu.

W uznaniu zasług A. Topuridze, rząd radziecki odznaczył go orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. A. Topuridze był deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR oraz do Rady Najwyższej Republiki Gruzińskiej.

Wystawa malarstwa polskiego w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie otwarta została wystawa p.n. „Realizm w malarstwie polskim wczoraj i dziś". Wystawa obejmuje ponad 60 płócien ilustrujących najlepsze tradycje malarstwa polskiego

W uroczystości otwarcia wystawy wzięli udział — przewodniczący prezydium Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej — **Ronai**, członkowie rządu z premierem **Dobi** na czele, przedstawiciele dyplomatyczni oraz wybitne osobistości świata politycznego i artystycznego stolicy węgierskiej.

Pogadanki i wieczornice w zakładach pracy dla uczczenia 33 rocznicy Armii Radzieckiej

Masy pracujące całego kraju przygotowują się do godnego uczczenia 33 rocznicy powstania Armii Radzieckiej.

W gminach i gromadach na Pomorzu pogadanki o Armii Radzieckiej przeprowadzą aktywiści TPP-R i nauczyciele. W fabrykach i zakładach pracy odbędą się uroczyste wieczornice poświęcone historii Armii Radzieckiej, połączone z bogatym programem artystycznym. Wszystkie kina w dn. 19 — 23 bm. wyświetlać będą filmy o Armii Radzieckiej.

Koła terenowe TPP-R w woj. olsztyńskim przygotowują w gromadach, PGR i zakładach pracy uroczyste akademie i wieczornice z bogatym programem artystycznym. W wielu miejscowościach przygotowuje się wystawy gazetek ściennych i fotogazetek. W świetlicach wiejskich i zakładowych wyświetlane będą filmy oraz przezrocza, związane z historią Armii Radzieckiej.

W ramach obchodów, TPP-R i LPŻ organizuje na Lubelszczyźnie pogadanki i wieczornice artystyczne w szkołach, zakładach pracy, PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Ponadto w Lublinie urządzona będzie wystawa, poświęcona historii Armii Radzieckiej.

Bogaczka wiejska skazana

na 5 lat więzienia i wysoką grzywnę

Przed Sądem Powiatowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Stęszewie odpowiadała w trybie doraźnym właścicielka 68-hektarowego gospodarstwa Stefania **Berger**, oskarżona o spowodowanie śmierci robotnika rolnego Tomasza Stasiaka oraz o ciężkie uszkodzenie ciała maszynisty Leona Malickiego.

Jak wykazał przewód sądowy, Bergerowa nie dbając o utrzymanie śrutownika w odpowiednim stanie użyt kowości, doprowadziła do tego, że w czasie przemiału śrutu zużyte przerdzewiałe obręcze kamienia biegunowego pękły, a odpryski kamienia ugodziły Stasiaka w głowę, miażdżąc mu całkowicie czaszkę. Inna część kamienia zdruzgotała nogi maszyniście Malickiemu.

Biegli zeznali, że oskarżona zdawała sobie sprawę, iż śrutownik nie był zdatny do użytku, ale mimo to dokonywała na nim zwiększonych przemiałów, aby jak najmniej zboża oddać w ramach planowej akcji skupu.

Ponadto udowodniono Bergerowej sabotowanie akcji skupu przez ukrywanie zboża i dopuszczenie do zepsucia większej ilości mąki. Oskarżona ukryła na terenie swego gospodarstwa ok. 15 ton zboża i 1,5 tony mąki. Równocześnie bogaczka wiejska usiłowała wykręcić się od dostawy zboża narzekaniem na nieurodzaj.

Świadkowie ujawnili również, że Bergerowa była znaną wyzyskiwaczką. J. Bernacki, robotnik rolny zatrudniony u oskarżonej stwierdził, że za ciężką pracę od świtu do nocy Bergerowa płaciła mu od 100 do 150 zł (w dawnej walucie) miesięcznie oraz przydzielała niewielki deputat żywnościowy.

Kułaczka skazana została na łączną karę 5 lat więzienia, 20 tys. zł grzywny i konfiskatę 4,5 ton ziarna.

WIĘKSZE WYGRANE

64 LOTERII

5 dzień ciągnienia II ej klasy

Główna wygrana 100.000 zł padła na nr 22230 w Warszawie.

Wygrana 30.000 zł i premia 9.000 zł padła na nr 89585.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 19668 97685.

Wygrana 120 zł i premia 9 000 zł padła na nr 90295.

Wygrane po **5.000 zł** padły na nr nr 10600 12568 20128 62060 84302 99687.

Wygrane po **1.000 zł** padły na nr nr 1727 5028 6676 12289 15472 16325 18354 21306 21607 34349 37458 38675 39802 40594 44668 48642 51242 57533 58055 62806 67461 69765 87165 92892 95290 97930 98490 101464 102103 103281 103456 107221 107240.

Wygrane seryjne:

Każdy niewylosowany w ciągnieniu II klasy numer losu, kończący się cyfrą 0 lub 4, otrzymuje seryjną wygraną w wysokości 60 zł; numer kończący się cyfrą 0 lub 4, wylosowany już w ciągnieniu II klasy jakąkolwiek wygraną, wygranej seryjnej nie otrzymuje, wygraną tą otrzymuje następny niewylosowany jeszcze wyższy numer losu.

ŻYCIE SPORTOWE

Z gór, podgórza i z nizin

Narciarstwo — sport mas zdaje egzamin w Zakopanem

Zimowe mistrzostwa zrzeszeń ogarnęły w tym roku cały kraj. Eliminacje poszczególnych zrzeszeń odbywały się wszędzie.

Startowały w nich Ludowe Zespoły Sportowe, startowały Szkolne Koła Sportowe, koła sportowe przy zakładach pracy, startowali wszyscy, którzy chcieli spróbować swych sił.

W Zakopanem w dniach od 18 — 25 lutego zmierzą swe siły najlepsi narciarze i łyżwiarze zrzeszeń sportowych, którzy zwyciężyli w eliminacjach. Ilość tych najlepszych, to znaczy tych, którzy reprezentują naprawdę dobrą klasę, jest ogromna. Nie ma prawie konkurencji, w której można by przewidzieć zwycięzcę. Młodzież przypuściła gwałtowny atak na stare sławy i tacy mistrzowie jak Kula, Józef Marusarz czy Ciaptak-Gąsienica, kilkakrotnie już w tym roku pokonani zostali przez młodych skoczków, zjazdowców, czy biegaczy.

Dawniej, przed wojną, można było prawie na pewno przewidzieć zwycięzców. Skoki — wiadomo, wygrywał Stanisław Marusarz, zjazdy oczywiście Czech lub Zając. Jedynie w biegach czołowa stawka się nieco tasowała. Bezpośrednio po wojnie było podobnie. W zjazdach triumfował rzeczywiście znakomity Józef Marusarz, w skokach Kula był nie do pobicia, a większość biegów wygrywał jak chciał Daniel Krzeptowski.

Teraz nie ma już takiej ogromnej przewagi pojedyńczych zawodników, czy nawet kilkuosobowej czołówki. Klasa się wyrównała i to, że dawni mistrzowie bici są przez nieznanych, młodych zawodników, nie oznacza bynajmniej braku u tych pierwszych formy. To po prostu podniesienie się poziomu naszego narciarstwa wyczynowego.

Sport narciarski wyszedł z Zakopanego gdzie tradycyjnie był uprawiany. Hegemonia zakopiańczyków się skończyła.

Rezultat: zawodnicy śląscy jak Tajner, Wieczorek, Dąbrowski czy Holeksa, walczą z zakopiańczykami jak równi z równymi. Mało tego, biją ich często na ich własnym terenie. Zawodnik z Bielska, Jan Płonka, zdobył w zeszłym roku mistrzostwo Polski w slalomie. Tenże Płonka i ślązak Leopold Tajner uzyskali w NRD lepsze wyniki niż „starzy" zawodnicy Jan Kula i Ciaptak-Gąsienica. Członek Ludowego Zespołu Sportowego Dąbrowski broni zdobytego w zeszłym roku tytułu mistrza Polski na dystansie 30 km. Warszawianki: Teresa Kodelska i Barbara Grocholska są jednymi z najlepszych w zjeździe...

To że w każdej konkurencji rozgrywać się będzie tak zacięta walka, że klasa zawodników jest wszędzie tak wyrównana i tak ich jest wielu — jest właśnie wynikiem umasowienia narciarstwa. Jest wynikiem tego, że w każdym kole sportowym jest coraz więcej sprzętu, że coraz więcej organizuje się obozów, że coraz więcej wczasowiczów uczy się jazdy na nartach. (TD).

Powrót narciarzy z NRD

Po udanych występach na mistrzostwach zimowych Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Oberhof przybyli w sobotę 17 bm. do Warszawy narciarze polscy: **Kula, Ciaptak-Gąsienica, Tajner, Bukowski i Płonka** oraz trener **Kozdruń**. Zawody w Oberhof jeszcze nie zakończyły się, ale narciarze powrócili wcześniej do kraju, by wziąć udział w Zimowych Mistrzostwach Polski w Zakopanem.

Zawodnicy polscy mówią z wielkim entuzjazmem o swoim pobycie w NRD i o niezwykle serdecznym i gościnnym przyjęciu.

„Począwszy od Frankfurtu na granicy — opowiada trener **Kozdruń** — spotykaliśmy się z bardzo serdecznym przyjęciem. Na naszą prośbę gospodarze zmienili również program zawodów, organizując specjalny konkurs skoków, tak, by mogli w nim uczestniczyć nasi zawodnicy, którzy musieli wcześniej powrócić do kraju, ze względu na mistrzostwa w Zakopanem".

„Serdecznie odnosili się do nas nie tylko zawodnicy, którzy uprzednio byli w Zakopanem — dodaje **Tajner** — ale wszyscy uczestnicy mistrzostw z publicznością włącznie. Cieszy nas bardzo, że naszym niemieckim kolegom pomógł w podniesieniu ich poziomu sportowego pobyt na wspólnym obozie treningowym w Zakopanem. Zawodnicy niemieccy, którzy byli na obozie w Zakopanem, zajmowali czołowe miejsca na mistrzostwach".

Dzieląc się wrażeniami z pobytu w NRD wszyscy zawodnicy zgodnie stwierdzają, że udział ich w mistrzostwach przyczynił się do dalszego zacieśnienia przyjaźni ze sportowcami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Hokeiści czechosłowaccy w Zakopanem

Narciarki rozpoczną Mistrzostwa Zrzeszeń Sport.

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika)

Turniej hokejowy wchodzący w skład Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych, który początkowo nie zapowiadał się zbyt atrakcyjnie wzbudza obecnie coraz większe zainteresowanie. Powodem tego jest przybycie zespołu czechosłowackiej Ligi hokejowej — Vitkovicke Zelezarny.

Partnerzy hokeistów CSR nie zostali jeszcze wyznaczeni. Będą nimi prawdopodobnie mistrze z Torkatu CWKS oraz reprezentacje Zrzeszeń Ogniwa, Unii i może Kolejarza.

Jak więc widać turniej zapowiada się ciekawie i stanowić będzie sprawdzian postępu naszych zawodników.

Uroczystość otwarcia Mistrzostw rozpocznie się zbiórką zawodników pod Reglami, skąd pomaszerują na Stadion pod Krokwią, gdzie odbędzie się oficjalne otwarcie. W otwarciu zawodów wezmą udział przedstawiciele sportu krajów zaprzyjaźnionych w osobach: przewodniczącego węgierskiego komitetu K. Fiz. Gyrli, wiceprzewodniczącego sportowego komitetu CSR — Pokornego oraz delegacji sportowej NRD.

Warunki atmosferyczne w Zakopanem utrzymują się nadal bez zmian i skutkiem tego na niedzielę przewidziano tylko jedną konkurencję narciarską, którą jest **bieg płaski kobiet.**

Do konkurencji tej zgłosiło się ponad 80 zawodniczek, co w naszych warunkach stanowi liczbę niespotykaną.

Innowacją w tym biegu będzie to, że większość funkcji technicznych na starcie, mecie, oraz na trasie spełniać będą kobiety.

Program zawodów w niedzielę przewiduje również otwarcie **turnieju hokejowego.** W tej chwili jednak nawet wieczorem w Zakopanem jest zupełnie ciepło i nie wiadomo, czy będzie możliwe przygotowanie tafli lodowej.

Z. Głuszek.

Narciarskie mistrzostwa NRD

W dalszym ciągu odbywających się w Oberhof Narciarskich Mistrzostw NRD w konkursie skoków zwyciężył **Glass**, uzyskując notę — 214,5 pkt. i mając skoki 63 i 64,5 m.

Zajęcie drugiego miejsca w skokach przez **Friedla** dało mu ponownie tytuł mistrza NRD w kombinacji norweskiej z wynikiem 447,5 pkt.

Głos mają Rady

I KAMIENIE RUSZYMY...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Głazy, Czerwone Bagno, Krzemionka, Głęboki Rów i Kamień — brzmi to niby urywek wiersza o pustkowiu. Tymczasem i Głęboki Rów i Kamień, to nazwy pozbawione jakiejkolwiek przenośni. Głęboki Rów — to wieś na bagnie, a Kamień — na kamieniu.

Podróż do Czerwonego Bagna zawdzięczam pasji Antoniego Roszko, przewodniczącego PRN w Suwałkach, przedtem tyle tkacza, ile żołnierza i tyle robotnika i żołnierza, ile aktywisty na odcinkach pracy, wyznaczonej przez Partię. Pracy — jak to na Białostocczyźnie — twardej i gorącej.

Jak było do przewidzenia, samochód po odbiciu z traktu, ugrzązł w pierwszej z brzegu zaspie. Idziemy więc na przełaj, górą — doliną, omijając opary na bagnie i stromizny na wyżynie. Z cieniow nocy wyłania się jakiś świat podgórski: wąwozy, przejścia, stoki, jakiś rozhulany żywioł wzgórz i parowów. Przed nami światełko, które to ginie, to wraca na wysoki horyzont. Na koniec, dzięki jego przewodnictwu, wspinamy się po ośliżlej ścieżce, pewni celu.

Nasze zbliżanie się do zagrody na górce powitane zostało głośnym ujadaniem pieska. Za chwilę z uchylonej wrotni, narzucając po drodze kożuszek, wypadł ku nam człowiek.

W moim towarzyszu podróży z dala poznał „obywatela starostę". Raduje się, cieszy z przybycia szanownego gościa. Zachodzimy do chaty. Tam z serdecznej rozmowy przewodniczącego z gospodarzami, dowiaduję się, że cały powiat zna dobrze swego nowego „starostę", że w powiecie i Radach wszczął się ruch, że po ujednoliceniu władzy i przekazaniu jej Radom Narodowym Suwalszczyzna z ostatniego wysunęła się na jedno z czołowych miejsc w województwie.

Dwa przekleństwa

Dalszą podróż odbywamy saniami. Sanki, jak sanki, ale źrebaczek nie najgorszy w biegu. Rwałby w przód, gdyby nie góry — doły i kamienie, do których — nie wiadomo w jaki sposób — docierają płozy.

Na prawo i lewo od drogi roztacza się nowy widok: zarosla, kępy, chojniaczki, a między nimi niby olbrzymie mogiły leżą omiecione przez wiatr czarne pryzmy kamieni. To tzw. kruszniе, od których zaczął opowieść gospodarz.

— Nasze kamienie i góry, ech! — westchnął zwrócony pół twarzą . — Grzebiemy się w tym kamieniu, jak za pokutę. Całe lato wybiera go gospodarz i układa na kruszni, jedzie wiosną w pole, a kamień znowu czepia się lemiesza i wyłazi spod pługa.

Ale wysypująca się na wierzch „krzemionka" nie jest jedynym przekleństwem człowieka. Drugie utrapienie, to głazy. Miejscami sterczą w ziemi gęsto, jak stada baranów, szczerząc się na zimowej pościeli groźnie i szyderczo. Tego już i sam diabeł nie ruszy.

W trakcie gawędy o krzemionce i głazach gospodarz wspomina o chłopie — nieszczęśliwcu, co go zabiło przy pługu. Kamień rzuca pługiem, szarpie człowiekiem, ręce ze stawów wyrywa. Tamtego tak nieszczęśliwie uderzyło, że zmarł pokrótce. A podczas, gdy tak gospodarz snuje swoje smutne opowiadanie, płozy zgrzytem na kamieniach wtórują jego słowom.

Legenda o przebiegłym kamieniu

Tak brzmi ta opowieść z dziejów życia biedoty, ograbianej z ostatniego zuchelka ojcowizny, świadomie spychanej na dzikie pustkowia. Pół wieku męczy się tu człowiek w beznadziejnej walce z kamieniem, z której zrodziła się nawet legenda o przebiegłym i mściwym kamieniu.

Ale nie ma prawdy legend. Jest natomiast prosta i twarda prawda życia i przyrody. Człowiek wyciął las, zdarł z ziemi poszycie, odsłonił glebę, pozbawił ją naturalnego rusztowania — korzonków, a teraz co wiosnę woda zmywa grunt i w ten sposób wyrywa człowiekowi chleb spod ręki. Rosną kruszniе w górę, wszerz i wzdłuż, a chytry kamień rok w rok wyłazi na wierzch. Kruszniа kruszni coraz bliżej. Pod kruszнią chowa się ziemi coraz więcej, co rok to więcej wychodzi na wierzch kamienia. „I cóż ty na to, człowiecze? — pyta niby kamień z chłopskiej legendy. — Ziemia ucieka ci pod kruszнie. To zaś, co ci zostało wolnego, zasypie cię do reszty kamieniem. Gdzie ty się w końcu podziejesz, nieboraku?"

Zdawało się ludziom, że ich dola nie powinna wzbudzać niczego prócz współczucia. Tymczasem po wojnie przyszyli tu mikołajczykowskie urzędasy z wydziału powiatowego i gminy. Zakwalifikowali bagna i kamienie hurtem, jako klasę III, podczas gdy nie ma tu kawałka ziemi ani IV, ani nawet V klasy. Całą powierzchnię zaliczyli do ziemi ornej, a ludzi na podstawie starych rejestrów do bogaczy, no bo wypadało tam po 10, 15, a nawet więcej ha na gospodarza. Przyszły podatki, a potem i FOR. Gdyby piorun z jasnego nieba uderzył w te bagna i kamienie, nie zrobiłby większego zamieszania, niż krzywdzące, haniebnie niesprawiedliwe cyfry wymiarów.

Wybaczcie

A co chłopi na to?

Zachodzili do gminy. Przedstawiali, prosili. Lecz tam odpowiedzieli im złośliwie: taki dziś rząd, takie ustawy i tak musi być. Chodzili do Suwałk. Tam to samo. Pisali do Warszawy. Pisali — ale pisać do mikołajczykowskiego ministerstwa, znaczyło tyle, co skarżyć się na diabła do Belzebuba. No, a potem? — Potem — wprawdzie Mikołajczyk drapnął do swoich — ale jego „patriotyczną misję" podjęli Maringe'owie, którzy potrafili jednak przetrwać na „posterunkach" niedługo, nie krótko, bo do 1949 r.

Pomyśleć można: podatek słusznie, czy z krzywdą wymierzony idzie do kasy państwowej. Przy czym tu wróg klasowy? Przyjrzyjmy się rachunkom: na gminę przewiduje się np. 1 mil. zł podatku i tyleż FOR-u. Przypuśćmy, że na kułactwo przypada 40 proc. podatku i 80 proc. FOR-u. Jeżeli biurokracji i zausznikom kułactwa uda się, za poduszczeniem wroga, wydusić z biedoty i średniaka połowę tego ciężaru, to z całej puli do kieszeni bogacza pójdzie 600 tys. zł. Czy to się nie opłaci?

Opłaci się poczwórnie: 1) zostaje pieniądz w kułackiej kieszeni, 2) powstaje rozgoryczenie wśród pokrzywdzonych, 3) w mętnej wodzie więcej zagarniają spekulanckie sieci i 4) ostatnie, lecz najważniejsze — podermanie autorytetu władzy ludowej.

Czy to mało?

Nasze sanki zatrzymują się na podwórzu sołtysa. Czerwone Bagno. Uchyliły się drzwi, zza których słychać głos: — Tędy, tędy, ostrożnie, bo tu krowa.. Idzie się do nas, jak do chlewa. Wybaczcie!

Po godzinie izba zapełniła się ludźmi. Przyszedł Józef Wiśniewski „gospodarz" na 15 ha pola - kamieni, ojciec 11 dzieci, z których najstarsze liczyło w 1949 lat 16, najmłodsze — 1 rok.

— Jeszcze latoś — zaczął — przypadało mi 110 tys. podatku gruntowego i drugie tyle FOR-u. Z czego? Kto mi na to odpowie? — wykrzyknął na całą izbę. — Niechaj tu gromada zaświadczy. Gdybym sprzedał dobytek razem z tym, co zebrałem, to bym i tak nie był w sile tego uzbierać.

Chciał ich... wyprosić

Wśród ciszy, jaka nastąpiła potem, zabrała głos wdowa, Aniela Siłkowska. Krztusiła się, zająkiwała goryczą wspomnień, ale „świarczyła" za Wiśniewskiego, za siebie.

— W klompiach my chodzili. W kamieniołomie my się zabijali — dorzucali inni.

Klompie — według tutejszego określenia — to „drewno z dziurą na nogę". Kamieniołomy — to kamieniołomy. Harowali tam ludzie, oszczędzali, ostatni grosz odnosili do gminy.

Podniósł się Aleksander Aneśko.

— Mam 13 ha górów i kamieni — zaczął. — To wcale nie do wyrozumienia, co oni tu z nami porobili. Za głowę się chwyta po tej klasyfikacji.

Zawrzało w chłopie. Poczerwieniał, zacisnął swoje spracowane garście i z błyskiem w oczach podjął żywiej i mocniej.

— Może ja tu coś nie tak powiem, ale tych ludzi, co nam ziemię klasyfikowali, to ja ich chciałem... — tu wstrzymał dech i kłamiąc oczom dopowiedział z udanym spokojem... wyprosić.

Chłopi z Czerwonego Bagna przeżuli, przetrawili w sobie pamięć i krzywdę. Lecz z krzywdy i cierpienia wyciągnęli rzecz najcenniejszą — naukę. Zdobyli odwagę ludzi świadomych. Poznali wroga, który, jak dziki zwierz, żeruje na krzywdzie, który nie zna litości, przeciwnie — grasuje najokrutniej tam, gdzie bieda i troski najmocniej przygniatają ludzi. Ta świadomość rozpaliła w ludziach żądzę walki. Toć oni, biedota bagnieńska, pierwsi wszczęli alarm w powiecie, alarm, który zbudził inne biedniackie wioski. Siedmiu wójtów i kilku zausznikow kułackich z wydziału powiatowego poszło za kraty. Rozwścieczony wróg odpowiedział utworzeniem bandy. Lecz to już nie tamte czasy. Nie nahulali się kułacy. Znają ich, śledzą każdy ruch. Ludzie patrzą już w stronę jutra.

Ale w swej walce chłopi nie byli sami. Do Rad, do władzy przyszli nowi ludzie. Poznali ich chłopi po czynie. To on, przewodniczący PRN, dzisiejszy gość w Bagnie, Roszko, długo słuchał ich skargi. Zmniejszono podatek. Naprawiono w części bolesną krzywdę. Dziś natomiast usłyszeli wiadomość z ust „starosty", że władze wydały decyzję o przeprowadzeniu nowej klasyfikacji.

Rozmowy na świtaniu

Czy jednak tylko po to przybył tu Roszko?

Zebranie u sołtysa przeciągnęło się do późna w nocy. Tak się tam zacieśniało przymierze między chłopem a władzą, która wychodzi z ludu i służyć ma ludowi.

Naraz z rozmowy niby płomień wypłynęła sprawa jutra, sprawa spółdzielni produkcyjnej.

— Oj, obywatelu „starosto"! — wyrzucił z siebie Aneśko. — Myślimy, kombinujemy, ale jak wprowadzić traktor na te nasze bagna, na te góry — kamienie. Tu maszyna zęby se połamie. Powiedzcie, jak mamy zaczynać?

Roszko wyłuszczył to, co najważniejsze:

— Macie swoją władzę, która dla was ma wszystko, na co stać to nasze, ludowe państwo — naukę, technikę i wszelką pomoc. To wystarczy, aby iść śmiało naprzód.

Od słowa do słowa chłopi sami zaczęli sobie wytyczać drogę. Jużci, ostatnie słowo należy tu do agronomów i komitetu założycielskiego. Prawda, że u Aneśki — kamienie i góry. Ale znajdą się tu i ówdzie większe kawałki pod traktor. Chleba nie zbraknie. A do chleba? Odkwaszać nieużytki i łąki, wyrzucać torf na wierzch, postawić hodowlę, zwłaszcza dobrej rasy owiec — wystarczy obszaru na to — zakładać sady, ogrody, przerąbać rowy, postawić tamy, nie pozwolić wodzie zagarniać ziemi, meliorować bagna.

Huk roboty z tym wszystkim! Nie ma siły dla każdego z osobna. Ale razem i z pomocą państwa ludowego pójdzie dzieło łacno. Na koniec tak się rozgrzali ludziska, że nawet ten i ów z milczków, stojących na boku, walił prawicą po chudej piersi, przyznając, że i on tak sobie od początku spekulował.

Tej nocy chłopi z Czerwonego Bagna postawili krzyżyk na tym, co było. Wydaje się, że Roszko dobrą wybrał porę. Jutro płomień z Bagna przeniesie się dalej i tak będzie się tutaj rozszerzać i umacniać więź Rad Narodowych z masami.

Antoni Kopeć

Dobrze, ładnie i w sezonie

Przemysł włókienniczy bada potrzeby konsumenta

Z inicjatywy Centrali Tekstylnej odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, Handlu Wewnętrznego, przemysłów: wełnianego, bawełnianego, jedwabniczo-galanteryjnego, odzieżowego i włókien łykowych oraz poszczególnych centrali handlu detalicznego. Narada omówiła potrzeby konsumentów, ich upodobania i wymogi w dziedzinie wzorów i deseni sezonowych oraz opracowała najwłaściwsze metody przekazywania życzeń konsumentów do produkcji poprzez organizacje handlowe.

Na naradzie postanowiono powiązać ściśle pracę biur modeli i wzorów z terenem, przez poddawanie projektowanych modeli i wzorów ocenie specjalnych komisji.

Ponadto w zależności od sezonu ustalono plan ukazywania się na rynku artykułów włókienniczych. Towary na sezon wiosenno-letni znajdą się w sklepach już w końcu lutego, w marcu i kwietniu, a towary na okres jesienno-zimowy już w końcu sierpnia, we wrześniu i w następnych miesiącach rb.

Przemysł bawełniany rozpoczął już częściowo dostawę na rynek 200 nowych wzorów tkanin. Również przemysł jedwabniczy dostarczy 80 nowych wzorów materiałów.

Wiele nowych gatunków towarów, a przede wszystkim tkanin na tzw. bombajki i sukienki damskie, dostarczy na rynek przemysł lniarski.

Płyń (b)»Arko« moja!...

„Życie" doniosło, że na naradzie pracowników przedsiębiorstwa połowów „Arka" w Gdyni stwierdzono, że plan nie został wykonany. Był on zniżony, nie mobilizujący i zaraził rybaków oportunizmem i beztroską.

TELEFONEM Z PARYŻA

SPISKOWCY W SANTA MARGHERITA

Paryż w lutym

Dlaczego panowie Pleven i Schuman odczuli nagle potrzebę spotkania się z panami de Gasperim i Sforzą w małym włoskim mieście Santa Margherita? Jakież to ci panowie mogą mieć między sobą „sekrety", które nie byłyby znane ich mocodawcom i inspiratorom z amerykańskiego Departamentu Stanu?

Powiedzmy od razu, że francuska opinia publiczna nie dała się oszukać atmosferą „tajemniczości", którą chciano otoczyć to spotkanie. Jest rzeczą oczywistą, że w ten sposób chciano wywołać wrażenie, jakoby ci czterej panowie byli zdolni do jakiejś samodzielnej polityki. Potrzebne to było zwłaszcza p. Plevenowi, który właśnie powrócił z Waszyngtonu z prestiżem mocno przetrąconym.

Trójkąt Watykanu

Komedia „niezawisłości" i „autorytetu" odpowiada również pewnemu dawnemu planowi. Schuman udał się do Santa Margherita, podobnie jak swego czasu Bidault do Turynu, z ukrytą nadzieją zrealizowania starego chadeckiego marzenia o zjednoczeniu w łonie koalicji atlantyckiej „bloku" rządów Bonn, Rzymu i Paryża.

Wiadomo, że ta idea chadeckiego zachodniego „trójkąta" jest jedną z wytycznych polityki Watykanu i nie ulega wątpliwości, że piątym (niewidzialnym) uczestnikiem rozmów w Santa Margherita, był przedstawiciel sekretariatu stanu Jego Świątobliwości.

Pomimo całkowitego poparcia udzielonego polityce Departamentu Stanu, **Watykan nie zrezygnował z nadziei wykonywania** — oczywiście w ramach koalicji atlantyckiej — **bezpośredniej kontroli nad swego rodzaju „federacją katolicką", do której przyłączyłaby się Austria,** uważana za „historyczny" filar tej fantazji minionego wieku...

Zapowiedziana podróż Adenauera do Włoch i zacieśnienie więzów ekonomicznych między Bonn i Rzymem wzbudzają obawy rządu paryskiego, że zostanie zdystansowany przez kumotra z Bonn. Przyspieszyło to konferencję w Santa Margherita. Ponadto cała afera została prawdopodobnie zaaranżowana przez Departament Stanu z zamiarem „udzielenia lekcji" Anglii. **Albowiem Waszyngton jest bardzo poirytowany faktem, że w Anglii sprzeciwy wobec zbrojeń niemieckich wyrażane są nawet w parlamencie,** a poważny odłam Labour Party protestuje przeciw polityce amerykańskiej. Waszyngton chciał więc wykazać, iż może całkowicie liczyć na państwa „kontynentalne" z małego „świętego przymierza", utworzonego pod błogosławieństwem papieskim.

Styl mętny — sens jasny

Krótkie zdanie końcowego komunikatu konferencji, w mętnym stylu, tak charakterystycznym dla tajnej dyplomacji, czyni aluzje do zobowiązań w sprawie uregulowania problemów „społecznych". Wiadomo zaś, że **„problemy społeczne" w języku „atlantyckim" oznaczają po prostu koordynację represji policyjnych przeciw klasie robotniczej i obrońcom pokoju.**

Faktem jest, że po konferencji należy liczyć się ze wzmożeniem represji i usiłowań infiltracji policyjnej do organizacji robotniczych we Francji i Włoszech.

Wszystkie te fakty pozwalają wnioskować, iż znajdujemy się tu wobec nowego i niebezpiecznego spisku przeciw pokojowi w ramach stałego spisku, którego sznurki pociąga Waszyngton.

Jednakże decyzja nie leży w ręku marionetkowych rządów. Znajduje się ona w ręku ludów i wspaniały rozwój ruchu pokojowego we Francji i we Włoszech daje gwarancję, że czterej spiskowcy w Santa Margherita przekonają się na własnej skórze, jak to niedobrze, gdy własne życzenia bierze się za rzeczywistość.

Pierre Courtade

W stolicy kapitalizmu

Strach w »ojczyźnie wolności«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Hitler tworzył swoje SS i SA pod hasłem: „Deutschland erwache!" („Zbudźcie się, Niemcy!"). Amerykańscy naśladowcy Hitlera również lansują hasło: „Wake up America" („Zbudź się, Ameryko!"). Ale bojówek SS i SA nie trzeba w Ameryce tworzyć — one istnieją już od dawna.

Amerykańskie źródła podają nazwy istniejących 40 — 50 faszystowskich organizacji. Niektóre mają zasięg ogólnokrajowy, niektóre lokalny, ale wszystkie korzystają albo z całkowitej jawności, albo z tak daleko posuniętej tolerancji władz, że o ich „nielegalności" mówi się z uśmiechem.

Najbardziej znane z tych organizacji, poza powszechnie znanym Ku-Klux-Klanem, to: America First Committee, American Action, American Blue Corps (Amerykański Błękitny Korpus), Blue Shirts (Błękitne koszule), Columbians, Crusaders (Krzyżowcy), Friends of New Germany (Przyjaciele nowych Niemiec — organizacja powstała w okresie hitlerowskich Niemiec), United States Fascists, American Legion, White Legion (Biały Legion) itd. itp. Nie różnią się niczym od hitlerowców.

Jaka jest liczba członków tych organizacji — trudno powiedzieć. Ale największa z nich, Ku-Klux Klan, miała kiedyś 1,5 miliona członków, a jeśli ich liczba spadła, to tylko dzięki temu, że przechwyciły ich „konkurencyjne" organizacje. Obok tego każdy wielki koncern ma swoją własną policję fabryczną, uzbrojoną w broń maszynową i granaty — np. „General Motors" wydaje na swoją policję ok. 2 mln. dolarów rocznie.

Jeden z 7 wypadków

Powtarzam tu fakty znane każdemu obserwatorowi amerykańskich stosunków. Powtarzam je jednak dlatego, że wielu ludzi, wiedząc o działalności np. Ku-Klux-Klanu, łączy ją jedynie z terrorem antymurzyńskim. Ale również w Stanach, tak jak wszędzie indziej, terror rasistowski służy zamaskowaniu terroru klasowego, który w „wolnej" Ameryce również już dawno przybrał formy wyjątkowo brutalne. Dla przykładu: w ciągu dziesięciu dni lipca 1939 r., a więc w okresie, gdy w USA faszyzm oficjalnie jeszcze potępiano, zostali zamordowani w różnych miejscowościach następujący robotnicy: John Syrnick, Eric Hessler, Dock Caldwell, Peter Panto, Emil A. Bergstrom, Bill Roberts, Franck Bryan, Daniel Noe. Nie były to morderstwa „zwykłe", tak częste w tym kraju, lecz — dokonane przez faszystowskich bandytów w czasie akcji robotniczych — wyraźnie wymierzone były przeciw walce robotników w danej fabryce.

Za „błogosławionych" czasów Trumana terror antyrobotniczy wzmógł się, a ustawa Tafta-Hartleya, ograniczająca swobodę związków zawodowych, zalegalizowała go. Zamiast prywatnej policji, opłacanej z własnej kieszeni, kapitaliści do mordowania robotników mogą używać policji państwowej, opłacanej przez państwo. W r. 1948 np. doszło — według oficjalnych, przeważnie fałszowanych statystyk — w siedmiu wypadkach do zbrojnej interwencji policji przeciw strajkującym robotnikom. A interwencja policji wygląda tak.

W kwietniu 1948 r., podczas ogólnokrajowego strajku robotników rzeźni, w Jersey-City policja zraniła 3 robotników, w Kansas City — ponad 100 (prasa wzywała policję do „trzaskania łbów"), a trzech robotników zostało zabitych: Santo Cicardo w Chicago, Ed Hucks w National City, William Farrel w Waterloo. Ustalony w tym ostatnim wypadku morderca został w lutym 1949 r. uniewinniony, natomiast do więzienia poszło 31 robotników. To tylko jeden z tych siedmiu wypadków, które wymienia ją amerykańskie statystyki.

»Mental terror«

Postępowy publicysta amerykański George Seldes pisał kiedyś, ostrzegając przed wzrostem faszyzmu w USA, że faszyzm przyjdzie wtedy, gdy wielki kapitał, za pośrednictwem władzy państwowej, chwyci za bagnet.

Niekoniecznie.

Faszyzm amerykański rządzi nie tyle za pomocą więzień — choć w więzieniach siedzi teraz z przyczyn politycznych więcej ludzi, niż kiedykolwiek — ile za pomocą t.zw. w Ameryce „mental terror" — terroru psychicznego. Faszyzm amerykański nie ma jeszcze obozów koncentracyjnych poza Ellis Island — ale niewidzialne druty wielkiego obozu koncentracyjnego przechodzą przez cały kraj: strach.

Amerykańskie SS i SA nie są tak liczne, nie mają tak masowej bazy, jak w hitlerowskich Niemczech. Ale amerykańskie gestapo, oparte o antykomunistyczną ustawę Smitha, wymierzoną przeciw postępowcom obcokrajowego pochodzenia, ustawę Mac Carrana, grożącą każdemu Amerykaninowi Komisją dla Badania Działalności Antyamerykańskiej itd. itp. — paraliżuje w znacznym stopniu wolę oporu przeciw faszyzacji i przygotowaniom wojennym.

Nie dotyczy to, oczywiście awangardy — partii komunistycznej i najbardziej świadomych działaczy robotniczych. Awangarda walczy dalej, i nie złamią jej również więzienia. Ale ta awangarda jest stosunkowo nieliczna, a ruch robotniczy, opanowany przez żółte związki zawodowe, które w najlepszym razie walczą jedynie o postulaty ekonomiczne, jest słaby, bo jeszcze pozbawiony świadomości klasowej i wyraźnego oblicza politycznego.

Procesy czarownic

Dlatego faszyzm amerykański może się na razie obejść bez obozów koncentracyjnych, i dlatego, pod płaszczykiem walki z komunizmem, przeprowadza obecnie walkę przeciw wszelkim elementom postępowym i liberalnym.

Nie są komunistami urzędnicy państwowi, wyrzucani z pracy w wyniku „badania lojalności" — jest ich ponoć dotąd ponad 100 tysięcy. Nie są komunistami liczni nauczyciele, wyrzucani z pracy w wyniku „badania lojalności" na podstawie specjalnej ustawy przeciw postępowym nauczycielom — tzw. Feinberg-aktu. Nie są komunistami liczni naukowcy, wydalani ze swych instytutów, ponieważ nawet nie tyle poglądy polityczne, ile poczucie godności nie pozwalało im na poddanie się upokarzającym badaniom „lojalności". Nie byli komunistami urzędnicy z administracji Roosevelta lub intelektualiści, jak np. prof. Matthiessen, znany krytyk Robertson, b. ambasador Winnant, wysocy urzędnicy Kent, White i inni, których „procesy czarownic" — tak nazywają tu popularnie działalność Komisji do Badania Działalności Antyamerykańskiej" — zagnały w samobójstwo. Nie są komunistami bezrobotni, którzy w grudniu, gdy zgłosili się po swój nędzny zasiłek, usłyszeli, że muszą przedstawić „świadectwo lojalności", nie są komunistami wszyscy robotnicy i urzędnicy ,od których żąda się tegoż samego świadectwa. Jeśli gdzieś kiedyś ktoś cokolwiek miał do czynienia z jakąś postępową akcją — wystarczy tylko, jeśli dał np. jakiś datek na republikańską Hiszpanię czy podpisał jakieś oświadczenie przeciw zabijaniu Murzynów — grozi mu, że nie otrzyma tego świadectwa i straci pracę i chleb dla rodziny.

W kraju „nieograniczonej wolności" miliony ludzi nie śpią ze strachu.

Strach — własność big businessu

W Nowym Jorku widziałem kiedyś dziwną instytucję: między dwoma drapaczami małe betonowe podwórko, gęsto obsiane krzyżami. Cmentarz. Cmentarz łączy się zwykle z pojęciem ciszy, przestrzeni i zieleni, a ten cmentarz, wtłoczony między ponure wysokie domy, zalany światłem neonowych reklam, cmentarz, nad którym rozlegał się zgrzytliwy łoskot kolei nadziemnej — robił upiorne wrażenie. Tajemnica tego dziwnego cmentarza polega na tym, że w Nowym Jorku cmentarze, tak jak wszystko inne, są własnością prywatną. Po prostu jeśli ktoś posiada kawałek gruntu, ot takie podwórko między domami, może sobie z niego zrobić cmentarz i zarabiać dobre dolary. Bo śmierć jest droga w Nowym Jorku.

Nawet śmierć jest w tym kraju prywatną własnością.

Również strach jest prywatną własnością.

Nie jakiegoś tam drobnego przedsiębiorcy. To własność „big businessu" (wielkiego kapitału). Daje wielkie dochody i wymaga ze strony kapitalistów nawet mniejszych inwestycji, niż założenie takiego cmentarza. Za więzienia płaci przecież obywatel amerykański swymi podatkami. Płaci również za strach, za setki tysięcy nazwisk w kartotekach FBI, za potencjalną groźbę wiszącą nad każdym obywatelem, za cały aparat władzy, który rządzi za pomocą strachu dla dobra Rockefellerów i Morganów.

Krzyże na nowojorskim cmentarzu przesłonięte są cieniem ciemnych, brudnych, kilkunastopiętrowych domów czynszowych.

Gdy mieszkaniec Nowego Jorku nie śpi ze strachu, gdy chce zmęczone oczy podnieść do nieba — jego wzrok, gdziekolwiekby się znajdował, natrafi na najwyższe, najokazalsze drapacze chmur: te, które należą do Morganów i Rockefellerów.

Ed. W.

Dla budowli stalinowskich

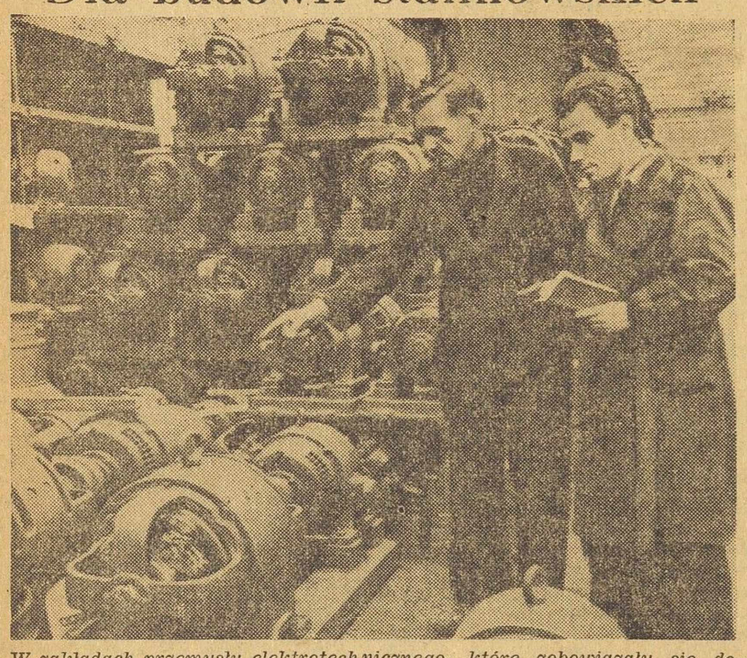

W zakładach przemysłu elektrotechnicznego, które zobowiązały się dostarczyć w terminie wszystkie prądnice dla kujbyszewskiej stacji hydroelektrycznej, wre praca. Na zdjęciu — fabryka przekazuje dziesiątki gotowych silników. (Patrz korespondencja S. Garina obok).

Jubileusz L. Różyckiego

Pół wieku twórczej pracy

Jeśliby spytać przeciętnego umuzykalnionego człowieka, z jakim tytułem utworu kojarzy mu się nazwisko Ludomira Różyckiego, odpowiedź brzmiałaby z pewnością: „Pan Twardowski".

Jest to zupełnie uzasadnione. Balet — pantomina „Pan Twardowski", wystawiony po raz pierwszy na scenie teatru Wielkiego w Warszawie 9 maja 1921 r. doczekał się rekordowej ilości 800 przedstawień. Grała go potem Kopenhaga, Praga, Brno, Morawska Ostrawa, Zagrzeb.

Przykład „Pana Twardowskiego" jest wymowny jeśli chodzi o charakter przeważającej większości kompozycji Różyckiego. Są one najściślej związane z Polską, wyrastają z narodowej tematyki, z polskiego folkloru.

Ludomir Różycki urodzony w Warszawie w r. 1884, z muzyką stykał się już od dzieciństwa. W domu jego rodziców, ludzi bardzo uzdolnionych, bywał Paderewski, Barcewicz, Michałowski i inni. Wykazującego duże zdolności muzyczne chłopca oddano do konserwatorium, gdzie zaprzyjaźnił się z Mieczysławem Karłowiczem, Karolem Szymanowskim, Grzegorzem Fitelbergiem i Apolinarym Szelutą, z którymi później związał się tworząc grupę „Młoda Polska w Muzyce". Po studiach w Berlinie u Humperdincka, wrócił do kraju.

Początkowy okres jego twórczości cechuje uleganie wpływom francuskim. Szybko jednak kompozytor wyzwolił się spod tych wpływów, wiążąc się ściśle z narodowym kierunkiem w muzyce. Po podróżach po Europie i po I wojnie światowej, powrócił do kraju, gdzie przebywał aż do wybuchu drugiej wojny światowej.

Wojna i Powstanie Warszawskie wstrząsnęły nim do głębi. Z tych przeżyć powstały najnowsze dzieła Różyckiego — „Pieta" („Na zgliszczach Warszawy") i poemat symfoniczny

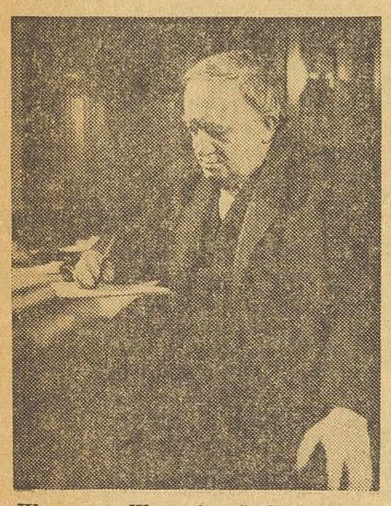

„Warszawa Wyzwolona". Są to utwory związane całkowicie z Warszawą.

Twórczość Ludomira Różyckiego stawia go w rzędzie wybitnych kompozytorów współczesnych. Jego opery „Casanova" i „Eros i Psyche" wystawiane były w różnych stolicach europejskich. Jego koncerty instrumentalne, poematy symfoniczne i utwory kameralne grano na wielu estradach.

W dniu jubileuszu 50-lecia pracy artystycznej Ludomir Różycki został odznaczony Komandorią z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta.

(ibis)

LISTY Z MOSKWY

TAK BĘDZIE JUTRO

(Korespondencja własna »Życia«)

...W salach huczą turbiny. Robotnicy, studenci, uczniowie, żołnierze otoczyli jedną z nich. Odtworzono tu część hali maszyn wielkiej elektrowni: odtworzono wszystko ze ścisłością, właściwą inżynierom. Turbina parowa pracuje, podobnie jak i inne stojące obok modele. Przewodnik wycieczki opowiada zwiedzającym o urządzeniach elektrowni cieplnych i wodnych, przytacza zdumiewające cyfry, w których żyje nieśmiertelna formuła leninowska: Komunizm — to władza rad plus elektryfikacja całego kraju. **I mamy przed sobą ową formułę, przekształconą w czyn, w całym jej majestacie: rozbłyska wielobarwnymi światłami mapa elektryfikacji ZSRR.** W zapadłe zakątki tajgi, do tundry za kołem podbiegunowym, na zawrotne urwiska Kaukazu i Pamiru — wszędzie wdarła się elektryczność.

To — już istnieje, to — teraźniejszość!

Obok zaś, w niewielkiej sali, niemal dotknąć można tego, co będzie jutro. Na ekranach — fotografie, schematy, wykresy, barwne mapy — panoramy kraju Zawołżańskiego, stepów południowych Ukrainy i Krymu, upalnych Kara-Kumów, błękitna wstęga kanału Wołżańsko-Donieckiego i szeroki zalew przyszłych rezerwuarów wodnych. „Wielkie budowy komunizmu" — taką nazwę nosi nowa wystawa w Muzeum Politechnicznym, która ściąga w ostatnich dniach tysiące mieszkańców Moskwy. **Wystawa odsłania przed zwiedzającymi najbliższą przyszłość.**

Raz po raz uderza niesłychany rozmach robót. Oto wyobrażenie kuli ziemskiej. Czterokrotnie opasana jest ona przez równik sznurem wagonów. **To — ziemia, którą trzeba będzie wykopać w okolicy Kujbyszewskiej zapory wodnej: 150 milionów metrów sześciennych!**

Ogrom

Jak sobie wyobrazić 6 milionów metrów sześciennych betonu, który użyty będzie na budowę stacji wodnej? Z tej ilości betonu można by było zbudować metrowej grubości ścianę, wysokości 3 metrów, a długość jej wynosiłaby 2.500 kilometrów. **W ciągu pięciu lat na budowę elektrowni Kujbyszewskiej pójdzie więcej betonu, niż użyto w ciągu 20 lat na budowę wszystkich elektrowni wodnych w USA.**

Nie, to bynajmniej nie tak już odległa przyszłość! Oto co mówi naczelny inżynier projektu elektrowni Kujbyszewskiej N. Małyszew:

— W r. 1951, poza robotami przygotowawczymi, rozpoczną się prace przy budowie samej elektrowni wodnej. Przystąpi się do kopania dołów pod fundamenty budynku elektrowni, żelbetonowej ściany oporowej i śluz żeglugowych. Wkrótce w tych dołach zaczną pracować potężne koparki elektryczne. Zaraz po wiosennym przyborze na Wołdze staną do pracy smoki, ssące ziemię. **Każdy smok będzie dawał na godzinę 500 metrów sześciennych ziemi** na sypanie tam. Do przygotowywania betonu w tym roku zbudowane będą potężne zautomatyzowane fabryki...

Wołga — morzem

Lecz powróćmy na wystawę.

Oto model tamy, która podniesie poziom Wołgi o 25 metrów. Stworzony będzie największy na świecie rezerwuar wodny — mający pięćset kilometrów długości i czterdzieści szerokości.

„Wołga stanie się morzem?" — pyta chłopiec — pionier przewodnika wycieczki.

„Chyba, morzem!" — uśmiecha się przewodnik.

Przyglądając się panoramie Stalingradzkiej zapory wodnej — zobaczyć można przyszłość kraju Zawołżańskiego.

Ziemie odmłodzone o tysiące lat. Ogrody i uprawne pola — w pustyni. Tak — to będzie jutro!

...Oto główny kanał Turkmeński przelewa swe wody przez pustynię Kara-Kum. „Żywa woda" zdobędzie i wydrze pustyni turkmeńskiej 20 procent ziemi, aby stworzyć **największą na świecie oazę**, gdzie dojrzewać będą dwa — trzy plony rocznie.

Już rozpoczęto

I znów imponujące cyfry radują serca ludzi radzieckich. Cyfry te przypominają:

Długość magistrali - Kanału Turkmeńskiego — 1100 kilometrów, Białomorsko — Bałtyckiego — 227, Sueskiego — 164, imienia Moskwy — 125, Panamskiego — 81 kilometrów. Dość zapoznać się z zestawieniem tych największych na świecie kanałów, aby sobie wyobrazić, jak olbrzymie roboty **rozpoczęto w Turkmenii.** Tak, rozpoczęto!

Pierwsze partie wywiadowców pustyni już pracują na miejscu. Pod koniec roku przy Tachia-Tasza wyrośnie już wielkie osiedle ze stałymi mieszkańcami, bazami sprzętu, warsztatami naprawczymi. W ciągu roku trzeba zbadać wszechstronnie olbrzymie terytorium pustyni...

I znów cyfry — na wystawie — cyfry wymowne:

Zbiór bawełny na nawodnionych gruntach Turkmenii daje 30 cetnarów z hektara; w Egipcie — 16 cetnarów, w USA — 9, w Indiach — 4.

ZSRR jest najbardziej na północ wysuniętym krajem uprawy bawełny. Bawełna rośnie nie tylko w azjatyckiej, ale i w europejskiej części ZSRR. Plantacje bawełny np. na Ukrainie rozszerzają się z każdym rokiem. Rozszerzą się one jeszcze bardziej, gdy zostanie zbudowany kanał Południowo-Ukraiński.

Południowo-Ukraiński i Północno-Krymski kanał, jak to głosi wystawa, dadzą w południowej Ukrainie dodatkowo plony następujące: zboża — 500.000 cetnarów jarzyn — 900.000, winogron — 3.000 000 cetnarów. Na południu Ukrainy nawodnione będzie 3.200.000 hektarów suchych gruntów

To już najbliższe jutro

A obok — błękitna siatka Wołgo-Donu. Sieć kanałów, rezerwuarów wodnych, systemów nawadniających. Zastępca naczelnika Wołgostroju. M. Zurawlew mówi:

— Nadchodzący rok będzie rokiem zakończenia budowy podstawowych urządzeń kanału Wołżańsko-Donieckiego i zapory Cymlańskiej. W tym roku zbudowane będą trzy potężne stacje pomp, które nie mają równych sobie, i 15 śluz. Równocześnie z kanałem Wołżańsko-Donieckim w roku bieżącym zakończy się budowa olbrzymiej Cymlańskiej stacji wodnej.

Powstają już nowe miasta na brzegu Morza Cymlańskiego. Na wiosnę roku przyszłego popłyną okręty trasą nowego kanału — jednej z największych budowli epoki stalinowskiej.

Nadejdzie czas, kiedy wszystkie te cyfry, które porywają nas dzisiaj na wystawie — ożyją. Ucieleśnią się one w milionach ton ziarna, bawełny, owoców. Przed każdą z nich zamiast słowa „Będzie" — stanie dumne: „Jest!".

Dlatego więc wystawa, poświęcona wielkim budowom komunizmu tak cieszy mieszkańców Moskwy i licznych jej gości.

„Tak będzie już jutro!" — z myślą tą opuszczamy wystawę.

Siemion Garin

Odpowiedzi na ankietę w sprawie remilitaryzacji

„Nasze robotnicze ręce są silniejsze"

Mimo, że ankieta nasza została już zamknięta, wciąż jeszcze napływają odpowiedzi — z datą stempla pocztowego 16 i 17 lutego. Listów, które nadeszły w terminie jest tyle, że drukowanie ich fragmentów zajmie jeszcze pewien czas. Dopiero więc pod koniec lutego podsumujemy wypowiedzi naszych Czytelników i ogłosimy listę nagród.

Przypominamy 4 pytania ankiety:

1. **Jak się zapatrujesz na plany odrodzenia Wehrmachtu? Jakie siły nad tym pracują? Jakie były w przeszłości doświadczenia z militaryzmem niemieckim?**
2. **Jaka jest rola Niemieckiej Republiki Demokratycznej w walce z rewizjonizmem i remilitaryzacją Niemiec?**
3. **Dlaczego Watykan popiera odrodzenie Wehrmachtu? Dlaczego utrzymywał stan tymczasowości w administracji kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich?**
4. **Jakie zadania wysuwa przed narodem polskim nowy sojusz amerykańsko-hitlerowski?**

Ślusarz z Warszawy, Ignacy **Kubiak**, pisze:

1 Zajadły kapitalizm niemiecki, popierany przez imperializm amerykański chce znów powtórzyć rok 1939. Ale im się nie uda, przecież naród niemiecki i my Polacy pamiętamy, że **militaryzm niemiecki nie zwyciężył, a zwyciężył lud, który rządzi światem,** a nie panowie feudalni i panowie kapitału, którzy narzucali nam niewolę.

2 Rolą Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest z całą stanowczością bronić pokoju. Naród niemiecki coraz lepiej rozumie, że hitlerowskie i kapitalistyczne szuje oszukały naród niemiecki i chcą raz jeszcze oszukać ten naród, który jest dotknięty wojną i zniszczeniem swego kraju.

My chcemy żyć w spokoju z ludem niemieckim i budować ustrój socjalistyczny. My robotnicy w tym ustroju zapewnimy i osiągniemy dobrobyt społeczny i kulturalny. Wrogiem jest na wieki kapitalizm niemiecki, a nie lud niemiecki. To kapitalizm niemiecki doprowadził do zniszczenia nie tylko Polski, ale i innych krajów.

Ale niech sobie nie myślą panowie w Bonn, że uda im się powtórzyć rok 1939. Twierdzę, że na pewno nie.

3 Watykan dlatego popiera odrodzenie Wehrmachtu, że chce on, żeby była **jedna tylko syta owca, a reszta z głodu i nędzy umierała** tak, jak za murami Watykanu jest obecnie. Znam dobrze i orientuję się, kiedy Watykan błogosławił armie niemieckie i także samego Hitlera, żeby wytępić co do jednego Polaka. I tak by się stało, gdyby nie Związek Radziecki.

Jako pasterz się mianuje, Watykan powinien iść za prawdą i więcej ją rozszerzać a nie kłamstwem się obchodzić i obłudą. Mianuje się jako Bóg na ziemi, ale Bóg nie kazał zabijać i fałszywie mówić. Tak jak na Ziemiach Zachodnich jak panowała administracja kościelna narzucona przez Watykan, to mogli jeszcze tam tejszą ludność wprowadzać w błąd, stamtąd szły pogłoski rozszerzane o wojnie, to właśnie dobrze, że nasz rząd zlikwidował tymczasowość administracji kościelnej. My robotnicy popieramy z całego serca zniesienie tymczasowości kościelnej na polskich Ziemiach Zachodnich.

4 My wiemy, że imperializm amerykański prowadzi Niemcy do wojny ,a więc do zrujnowania, a nie odbudowania. My wiemy, że amerykański imperializm nie tylko chce pożreć Niemcy, ale i cały świat zalać niewolnictwem. Imperializm amerykański to nasz najgorszy wróg, który chce narzucić nam kajdany raz na zawsze. **Ale im się to nie uda, nasze robotnicze ręce są silniejsze, jak ich czołgi.**

Ignacy Kubiak
ślusarz
Warszawa, Kolonia Rakowiec Okęcie ul. 1 Sierpnia 7.

NRD niweczy zgniłą »ideologię« hitlerowską

Uczeń i ZMP-owiec z Lublina, Stanisław Hulpowski pisze:

1 Amerykańscy panowie spod znaku dolara, nie licząc się z opinią mas pracujących całego świata, wypuszczają zbrodniarzy hitlerowskich, którzy organizują Wehrmacht.

My, Polacy, mieliśmy szczególnie możność zapoznać się na własnej skórze z minionych doświadczeń z militaryzmem niemieckim. Każdy Polak dobrze pamięta okrucieństwa I i II wojny światowej, dlatego też stanowczo powiada, że nie chce widzieć okrucieństw III wojny.

2 NRD wychowuje społeczeństwo, a szczególnie młodzież w duchu internacjonalizmu proletariackiego i ludowego patriotyzmu, niweczy starą, zgniłą „ideologię" hitlerowską, a tym samym nawiązuje więzy przyjaźni z innymi narodami. Uznawszy nasze granice na Odrze i Nysie jako granicę pokoju, nawiązuje tym samym przyjaźń między narodami: polskim i niemieckim.

3 Ze szczególną pomocą amerykańskim imperialistom w odrodzeniu Wehrmachtu przychodzi Watykan. (To jest zrozumiałe, gdyż sam jest wielkim koncernem). Sam papież Pius XII zamiast zajmować się sprawami kościelnymi, wtrąca się do polityki, nadużywając swego stanowiska.

Nam, Polakom szczególnie jest znany stosunek Watykanu do naszych spraw. Znamy dobrze wystąpienia Watykanu razem z Habsburgami przeciw Polsce, znamy wystąpienia przeciw konstytucji 3-go maja, znamy również wystąpienie Grzegorza XVI przeciw powstaniu listopadowemu.

Również obecnie Watykan nie uznaje naszych granic na Odrze i Nysie, mimo, że zostały one w praktyce zatwierdzone na konferencji poczdamskiej.

4 Nowy sojusz amerykańsko-hitlerowski stawia przed narodem polskim trudne, a zarazem zaszczytne zadania.

Musimy wzmóc czujność przed wrogiem klasowym. Musimy demaskować na każdym kroku takie typy jak „Witkowski" itp. Na zbrojenia zachodniej Europy klasa robotnicza odpowie wzmożoną produkcją. Na sojusz amerykańsko - hitlerowski odpowiadamy zacieśnieniem jeszcze większej przyjaźni i współpracy z ZSRR i wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Rozmawiałem z jednym robotnikiem - murarzem na temat odbudowy Wehrmachtu. Podzielił się ze mną zdaniem, że wskazane jest, by ankietę w sprawie remilitaryzacji ogłoszoną przez „Życie" poddać pod dyskusję we wszystkich zakładach pracy, a z pewnością całe społeczeństwo złoży swoje podpisy protestacyjne przeciw odbudowie Wehrmachtu. Tak robią robotnicy Francji. Wskazane wydaje mi się, by i nasi robotnicy wszczęli zbieranie podpisów społeczeństwa przeciw odbudowie Wehrmachtu. Podpisy te miałyby nie mniejsze znaczenie niż podpisy złożone pod Apelem Sztokholskim w sprawie użycia bomby atomowej.

Stanisław Hulpowski
I Państw. Liceum im. Staszica w Lublinie
uczeń, członek ZMP

Aby na całym świecie był pokój

Rolnik z Lubelszczyzny, Jan **Boś**, odpowiada na czwarte pytanie.

Sojusz amerykańsko - hitlerowski chciałby, ażeby naród polski był w dalszym ciągu wyzyskiwany przez bogaczów wiejskich i kapitalistów miejskich. Ale ludność robotnicza wsi i miast nie chce, aby rządzili w kraju zagraniczni bogacze i wyzyskiwacze. Ludność polska nie chce, aby z więzień zostawali uwolnieni zbrodniarze hitlerowscy. Naród polski nie chce, ażeby znowu byli na wierzchu hitlerowscy dowódcy i najgorsi mordercy narodu polskiego i wiele innych ludności, którzy zabijali nawet pastuszków pasących bydło. Hitlerowcy niszczyli nasz kraj, paląc wieś za wsią, bijąc ludność, nawet wrzucając żywcem do ognia. Ludność polska nie chce, aby faszyści amerykańsko-niemieccy zbroili wojska swoje, przygotowując drugą wojnę. Cały nasz naród nie chce wojny, lecz chce pokoju, **ażeby na całym świecie istniał pokój.** Amerykańscy faszyści kuszą armie niemieckie, ażeby napadły na naszą ziemię i kraje miłujące pokój, ale im się to nie uda, bo Związek Radziecki, Polska i kraje demokracji ludowej jesteśmy silniejsi.

Jan Boś, rolnik
wieś i gm. Kawęczyn, powiat Kraśnik, woj. lubelskie.

DO SĄSIADÓW NIEMIEC

NIE tak dawno, bo w latach 1938 i 1939 politycy „monachijscy" chcieli „umiejętnie" kierować bestią hitlerowską. Rzucili Hitlerowi na pożarcie Austrię i Czechosłowację, dając mu do zrozumienia, że nie mają nic przeciwko temu, by się skierował na Wschód, tzn. przeciw Związkowi Radzieckiemu. Zapewniali przy tym narody Francji i Anglii, Belgii i Holandii, że im jakoby „nic nie grozi".

Gdy wojna wybuchła, okazało się, że hitlerowscy pretendenci do panowania nad światem zagarnąć chcą i Polskę i Francję i Ukrainę i Belgię... Okazało się, że Wehrmacht, uzbrojony przy wydatnej pomocy kapitałów amerykańskich i angielskich, okupował niemal całą Europę — Wschodnią i Zachodnią. Okazało się, że na roboty do Rzeszy wywożono także Belgów i że w obozach koncentracyjnych ginęli tak że Francuzi.

PAMIĘTAJĄ o tym wszystkim narody Europy Zachodniej, a przede wszystkim narody państw bezpośrednio graniczących z Niemcami. Wiedzą one, że w razie odrodzenia neohitlerowskiego Wehrmachtu zgodnie z szalonymi planami amerykańskich podpalaczy świata — szowiniści niemieccy znów skierują wzrok nie tylko na Wschód, lecz również na Zachód. Nie tylko „nad Wisłę i za Wisłę", jak mówi Schumacher, lecz również w kierunku Alzacji i Lotaryngii, lecz również w kierunku Belgii, Holandii i Danii.

I dlatego we wszystkich tych krajach Europy Zachodniej społeczeństwa wypowiadają się przeciw amerykańsko - hitlerowskim planom odbudowy Wehrmachtu. Mieszkańcy Leodium i Rotterdamu, po dziś dzień opłakujący swe zburzone przez hitlerowców miasta, nie chcą znów widzieć mundurów „feldgrau", ani słyszeć huku spadających bomb Luftwaffe.

Dla nastrojów w tych krajach charakterystyczny jest fakt, że burżuazyjny polityk belgijski, senator Roger Motz, oświadcza: „Nie chcemy, by Amerykanie otrzymali możność postępowania z Belgami, jak z nieszczęsną ludnością Korei". A w Holandii ludność oburzona jest faktem wywołania kryzysu rządowego przez amerykańskiego „gauleitera", Eisenhowera. Powszechną tajemnicą jest bowiem, że kryzys ten, dotychczas nie zażegnany, pozostaje w związku właśnie z amerykańskimi planami zbrojeń i z włączeniem Wehrmachtu do tzw. „armii europejskiej" pod dowództwem Eisenhowera. Nie mniej niepokoi Duńczyków perspektywa odrodzonego militaryzmu niemieckiego.

W TEJ sytuacji wielokrotne propozycje ZSRR w sprawie zwołania sesji 4 ministrów spraw zagranicznych i realizacji Uchwał Poczdamskich o demilitaryzacji Niemiec spotkały się z jak najbardziej przychylnym przyjęciem wśród prostych ludzi w krajach Europy Zachodniej. Rozumieją oni, że zaniechanie odbudowy Wehrmachtu — to przekreślenie planów agresorów amerykańskich, to pokój i bezpieczeństwo w Europie.

W tym samym czasie rządy zmarshallizowane pod naciskiem USA robią co mogą, by odwlec sesję 4 ministrów. Z cyniczną szczerością pisał ostatnio na ten temat frankfurcki korespondent amerykańskiej agencji „Associated Press". Przeciąganie rozmów ze Związkiem Radzieckim stało się obecnie jedną z podstaw polityki państw zachodnich wobec ZSRR". To przewlekanie rozmów jest imperialistom amerykańskim potrzebne, by postawić świat przed faktami dokonanymi: przed pierwszymi dywizjami Wehrmachtu i przed rozbudową zachodnioniemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

LUDY Europy Zachodniej widzą konkretną drogę do uregulowania zagadnienia niemieckiego. Drogę tę pokazała Niemiecka Republika Demokratyczna, która potrafiła przezwyciężyć wieki trwające zatargi i ułożyć przyjazne stosunki z Polską Ludową. Drogę tę wskazuje również działająca w Trizonii Komunistyczna Partia Niemiec, która w tezach przygotowanych na najbliższy zjazd partyjny przeciwstawia się z całą mocą remilitaryzacji Niemiec oraz hecy antypolskiej i stwierdza, iż: „Wschodnia granica Niemiec jest granicą pokoju i nie może być wykorzystywana jako pretekst do nowej wojny agresywnej w interesie zagranicznych prowokatorów".

Wstępnym krokiem do załatwienia problemu Niemiec winna się stać sesja 4 ministrów spraw zagranicznych. Rząd i społeczeństwo polskie, bezpośrednio zainteresowane w odwróceniu groźby odrodzenia Wehrmachtu, popierają w całej rozciągłości inicjatywę radziecką w sprawie zwołania tej sesji. Uważając, że sprawa Niemiec obchodzi nie tylko „wielką czwórkę", lecz również mniejsze państwa sąsiadujące z Niemcami, rząd polski wystosował noty do rządów Belgii, Holandii, Danii i Luksemburga. Wszyscy bowiem sąsiedzi Niemiec mają jeden wspólny i żywotny interes: dbać o to, by Niemcy były krajem pokojowym; krajem bez Wehrmachtu, bez Krupów i ich rzeczników; krajem, który przestanie być odskocznią dla wojny napastniczej, planowanej przez amerykańskich bankierów i generałów.

G. I.

Z DNIA NA DZIEŃ

LUDOBÓJCY MIĘDZY SOBĄ

Po „ułaskawieniu" przez władze amerykańskie kilkudziesięciu zbrodniarzy hitlerowskich z Alfredem Kruppem na czele, w więzieniu landsberskim pozostało jeszcze **siedmiu morderców** tej miary, że nawet Mac Cloy — skłonny „rozgrzeszyć" każdą zbrodnię hitlerowską — bał się wypuścić ich na wolność... tak od razu.

Są to: generał SS Otto Ohlendorf, szef oddziałów egzekucyjnych, odpowiedzialny za wymordowanie 90 tysięcy ludności radzieckiej; generał SS Oswald Pohl, winny niezliczonych zbrodni w Polsce, winny bestialskiej likwidacji ghetta w Warszawie; brygadier SS Erik Naumann, który „specjalizował się" w likwidacji radzieckich jeńców wojennych; pułkownicy SS Paul Blobel i Werner Braun oraz komendanci obozów koncentracyjnych w Buchenwaldzie i Mühldorfie, Hans Schmidt i Georg Schaellemaier, na których łącznie ciąży śmierć setek tysięcy bezbronnych ludzi z całej Europy.

Egzekucja 7 oprawców hitlerowskich odbyć się miała 16 bm. rano.

Okazało się jednak, iż amerykański popyt na przestępców wojennych jest tak wielki, że „nieułaskawieni" mogą spać spokojnie. Już 15 bm. bońskie „ministerstwo sprawiedliwości" głośno chlubiło się prowizorycznym pismem, otrzymanym od amerykańskich władz okupacyjnych, a zawierającym... nakaz odroczenia egzekucji. W dwa dni później nakaz ów otrzymał podbudowę „prawną". Amerykańskie ministerstwa Armii i Sprawiedliwości wydały wspólny komunikat, potwierdzający fakt odroczenia egzekucji, a to na tej „podstawie", że „nieułaskawieni"... wnieśli **„apelację"** do sądu amerykańskiego w... **Kolumbii!** W „apelacji" tej żądają przyznania im prawa „habeas corpus"!... Jest to prawo angielskie z XVII wieku, na mocy którego nie wolno było nikogo uwięzić, nie powiadomiwszy go o powodach pozbawienia wolności.

A zatem oficjalne urzędy amerykańskie (ministerstwa!) dały posłuch twierdzeniom najpotworniejszych w dziejach świata zbrodniarzy, że są **niewinni** i nie wiedzą **za co** pozbawiono ich wolności! A przecież te same władze amerykańskie przeprowadziły pedantyczny przewód sądowy, w wyniku którego wydały wyrok skazujący!...

Tak, te same władze, ale... w czasie, gdy jeszcze nie przyznawały się publicznie, że **zbrodnia ludobójstwa** jest w ich oczach **zasługą.**

Cyniczne zwalnianie zbrodniarzy — krętactwa i tricki „apelacyjne", które nikogo przy zdrowych zmysłach zwieść nie mogą — to konsekwentny wynik amerykańskiej polityki wojennej. Ludobójcy z Korei zwalniają już „zasłużonych" ludobójców w Europie. Zwalniają zanim sami nie zasiądą na ławie oskarżonych przed trybunałem narodów. Zanim zaczną mówić tak, jak tamci mistrzowie rzeźnicy bandyckiego — **„Za co? Jesteśmy przecież niewinni!?...**

PAL

Stefania Grodzieńska

Amerykańska paczka

Dano mi znać do biura, że przyszła do mnie amerykańska paczka.

Ogarnęło mnie radosne podniecenie. Nie wątpiłam, że paczka pochodzi od moich dalekich krewnych, którzy mieszkają w Stanach Zjednoczonych i niedawno napisali do mnie z zapytaniem, czy żyję. Odpowiedziałam że tak. Odpisali na to, że oni od początku śmieli się z tych niby — okropności wojennych, natomiast z pełnym współczuciem odnoszą się do dzisiejszych naszych warunków, w związku z czym przyślą mi paczkę.

Całe biuro było pod wrażeniem. Co też tam może być? Najbliższym koleżankom obiecałam, że jutro przyjdę do biura w tych amerykańskich rzeczach, żeby pokazać.

Kiedy wróciłam do domu, wszyscy domownicy kręcili się koło paczki, ale z otwarciem czekano na mnie.

Otworzyliśmy tekturowe pudło. Już na samym wierzchu leżało coś pięknego. Był to jasnoróżowy aksamit.

Pełne zachwytu „aaa!" wydarło się z naszych piersi.

Przyłożyłam do siebie różowy poemat, ale na bluzkę był za kusy. Spróbowałam na głowie. Na czapkę za duży. Owinęłam szyję. Na szalik za krótki. Opasałam się. Na pasek za grubo. Owinęłam nogę. Na ranny pantofel za cienki.

— To się na coś przyda, zobacz, co tam dalej w paczce — niecierpliwiła się rodzina.

Dalej były kapelusze. Zaczęliśmy mierzyć. W słomkowym z brokatowymi orchideami było do twarzy tylko mojej Joannie, ale doszliśmy do wniosku, że dla czteroletniego dziecka nie jest to odpowiedni fason, postanowiliśmy więc na razie, zanim dziecko dorośnie, używać tego kapelusza jako koszyka.

W następnym było mi naprawdę świetnie! Był to olbrzymi turban ze szmaragdowego trykotu, naszywany brylancikami. Z tyłu zwisała kokarda ze złotej lamy. Postanowiłam w nim pojechać jutro do biura, ale kiedy uświadomiłam sobie, jak dziwnymi spojrzeniami będzie mnie ścigać tłum w tramwaju, zrezygnowałam z tego planu.

Zanurzyłam rękę do pudełka i wyciągnęłam pantofle.

Niestety były na mnie za duże. Mierzyliśmy kolejno. Ciocia ma 39 numer buta, więc w niej była cała nadzieja. Ale gdzie tam! Za duże. Pasowały jak ulał na mojego męża, tylko znów grymasił, że nie będzie chodził w jedwabnych pantoflach na francuskim obcasie.

Nareszcie doszliśmy do sukienek. Najładniejsza, z naturalnej wielkości twarzą Rity Hayworth jako powtarzającym się motywem — była za krótka na mnie, za długa na Joannę, za wąska na ciocię i za jaskrawa na babcię.

Doskonale leżała na mnie natomiast balowa toaleta z tiulu naszywanego cekinami, ale składała się ze staniczka i spódnicy, a brzuch pozostawał goły. Ogarnęły mnie wątpliwości, jak by się wydała na naszej zabawie świetlicowej.

Była jeszcze rzecz, wyglądająca na bieliznę. Wciągnęłam ją przez ręce, ale nie było otworu na głowę. Wciągnęłam przez nogi, ale i tak fason się nie zgadzał.

Usiedliśmy smutno nad kupką rzeczy. Głuche milczenie przerwała Joanna:

— Mamusiu, daj mi te szmatki dla lalek — poprosiła.

Dałam jej. Bardzo się cieszyła.

*

Przykro mi było rozczarować koleżanki, więc po długim namyśle włożyłam nazajutrz do biura nowy sweterek z MHD.

— Jednak co zagraniczne, to zagraniczne — szeptały z zazdrością.

Pieśni masowe na Festiwalu Muzyki Polskiej

Prawie 1400 prac 600 autorów napłynęło na konkurs na tekst pieśni masowej, rozpisany przez biuro Festiwalu Muzyki Polskiej i Polskie Radio. Autorami tekstów byli przeważnie amatorzy.

Sąd konkursowy wyróżnił 25 prac, zamawiając do nagrodzonych tekstów muzykę u najlepszych kompozytorów.

Dotychczas ukazały się drukiem w nakładzie Polskiego Wydawnictwa Muzycznego 24 pieśni. Całość wydawnictw festiwalowych obejmuje 70 pieśni masowych, które będą wydane do końca lutego br.

Musi się toczyć nieustanna walka

CORAZ TO NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA

Rok ubiegły zaznaczył się znacznymi osiągnięciami w zakresie inicjowania i przyswajania nowych form współzawodnictwa w oparciu o wypróbowane doświadczenia i wzory radzieckie.

Socjalistyczna zasada: szybciej, lepiej, taniej, była wcielona w życie poprzez ruch korabielnikowców, poprzez brygady najlepszej jakości, poprzez współzawodnictwo szybkościowego skrawania metali i przyśpieszenie wytopów stali, poprzez pracę zespołową i potokową oraz budownictwo szybkościowe, poprzez przekraczanie nowych norm technicznych pracy, poprzez współzawodnictwo w oszczędzaniu surowców, materiałów pomocniczych i środków finansowych.

Równolegle z rozwojem ruchu współzawodnictwa nastąpił wzrost racjonalizatorstwa i wynalazczości robotniczej. **Miarą rozwoju tego ruchu jest m. in. wzrost ilości klubów racjonalizatorskich, która na przestrzeni III kw. 1949 — II kw. 1950 r. wzrosła z 45 do 900 i obejmuje ponad 20 tys. racjonalizatorów i nowatorów robotniczych.**

WSZERZ I W GŁĄB

Te pomyślne wyniki rozwoju ruchu współzawodnictwa w r. 1950 nie oznaczają bynajmniej, że zagadnienie dalszego rozwoju tego ruchu wszerz i w głąb, dalszego wzbogacenia jego form i przejawów, dalszego mobilizowania mas pracujących do walki o wydajniejszą, lepszą pracę, o oszczędność, o obniżenie kosztów własnych, — może być w r. 1951 zepchnięte na boczny tor.

Każdy rok z kolejnych lat Planu 6-letniego stawia nowe, trudne, rozległe zadania, których wykonanie wymaga niesłabnącego napięcia sił, rosnących wkładów materialnych, uruchomienia jawnych i utajonych rezerw gospodarczych, przyśpieszenia obiegu środków obrotowych, pogłębiania oszczędności, podniesienia wydajności pracy.

Jasne więc jest, że ten czynnik, który warunkuje w większym lub mniejszym stopniu realizację każdego z wymienionych wyżej elementów walki o Plan, a jest nim ruch współzawodnictwa, — musi być szczególnie pieczołowicie pielęgnowany, musi być udziałem najszerszych mas pracowniczych, musi być stale wzbogacany w oparciu o inicjatywę własną i doświadczenia, zdobyte już przez Kraj Zwycięskiego Socjalizmu. Taki stosunek do ruchu współzawodnictwa jest nakazem i obowiązkiem dla wszystkich w obliczu zadań drugiego roku Planu 6-letniego.

Że tak właśnie rozumieją znaczenie ruchu współzawodnictwa sami robotnicy, jak i władze kierownicze pracowniczych organizacji zawodowych, mamy tego wymowne dowody już u progu II roku Planu.

DONIOSŁY START

Inicjatywa oddolna, pochodząca od samych robotników w zakresie pogłębiania ruchu współzawodnictwa, to apel rębacza Kawczyka do współzawodnictwa o zwiększenie cykli wydobycia węgla w miesiącu, to apel górnika Gładysza do współzawodnictwa o czystość urobku i zmniejszenie stopnia zanieczyszczenia węgla, to apel hutnika Śliwy o współzawodnictwo w zwiększeniu ilości wytopów bez gruntownego remontu sklepień pieców martenowskich, to apel załogi Z.P.B. w Łodzi im. Szymańskiego do współzawodnictwa pracy o miano najwydatniej pracującego zespołu tkackiego, do współzawodnictwa o tytuł najlepszego przędzalnika lub prządki.

NORMY POSTĘPOWANIA

Obok tej oddolnej, rodzącej się przy warsztacie pracy, w kopalni, w hucie, w fabryce, inicjatywy o rozszerzenie i pogłębienie ruchu współzawodnictwa, zagadnienie to znalazło bardzo mocne i głębokie ujęcie w uchwałach przedstawicielstwa świata pracy — Centralnej Rady Związków Zawodowych.

IV Plenum CRZZ najwięcej uwagi poświęciło problemom współzawodnictwa pracy. I jakkolwiek uchwały CRZZ dotyczą współzawodnictwa w jednej gałęzi przemysłowej — górnictwie, to jednak **mają one jak najszersze zastosowanie do ruchu współzawodnictwa w ogóle i powinny się stać nie tylko wytycznymi, lecz normą postępowania we wszystkich działach naszej gospodarki, gdzie ruch współzawodnictwa już występuje lub jest zapoczątkowany.**

Tak więc już od pierwszych dni drugiego roku Planu jesteśmy świadkami zapładniającej inicjatywy robotników w zakresie nowych form współzawodnictwa, w zakresie nowych zobowiązań produkcyjnych. Ta twórcza inicjatywa wypływa z pełnego uświadomienia społecznego i politycznego robotników i znajduje całkowite poparcie klasy robotniczej. Dowodem tego jest fakt, że apel Kawczyka podchwyciły załogi wszystkich kopalń, a współzawodnictwo o zwiększenie cykliczności prac wydobywczych przyniesie blisko 200 tys. ton węgla ponad plan w I kwartale rb. Dowodem tego jest, że apel stalowni ka Śliwy podjęli nie tylko robotnicy huty „Bankowej" ale i innych hut stali. Dowodem tego jest, że do współzawodnictwa o miano najlepszego zespołu tkackiego w jednym tylko dniu (13 stycznia), zgłosiło się 1853 tkaczy i 129 osób personelu technicznego. Dowodem tego jest, że brygada inicjatora współzawodnictwa o czystość urobku węgla, Gładysza, zmniejszyła już zanieczyszczenia węgla o 18 proc.

Uchwały Plenum CRZZ powzięte zostały w wyniku szczegółowej analizy dotychczasowego przebiegu ruchu współzawodnictwa ze specjalnym zwróceniem uwagi na usunięcie braków, wad i niedomagań, jakie wystąpowały najsilniej i stanowiły przeszkodę dla rozwoju i wyników gospodarczych współzawodnictwa. Główne postanowienia CRZZ w sprawie rozwoju współzawodnictwa dają się sprowadzić do następujących zagadnień:

Szczególne popularyzowanie takich zobowiązań ruchu współzawodnictwa, które zmierzają bezpośrednio do przekraczania dziennych i miesięcznych planów wydobycia;

szersze organizowanie współzawodnictwa międzykopalnianego, a wewnątrz kopalni — międzyoddziałowego;

zaznajamianie oddziałów, brygad i poszczególnych górników z dziennymi i miesięcznymi planami wydobycia;

rozwijanie współzawodnictwa w zakresie oszczędności, podwyższania jakości produkcji, przyśpieszania remontów maszyn i urządzeń, przeszkalania słabiej pracujących robotników przez ich towarzyszy pracy;

konkretyzowanie (ścisłe określanie), zadań wypływających z zobowiązań współzawodnictwa;

systematyczna kontrola przebiegu akcji współzawodnictwa i realizacji zobowiązań;

comiesięczne podsumowywanie wyników współzawodnictwa i właściwa ocena wyników;

systematyczne organizowanie narad wytwórczych;

zwalczanie szturmowości, a więc walka o rytmiczność i systematyczność.

Wszystkie te postanowienia Plenum CRZZ dla przemysłu węglowego są aktualne i stanowią nakaz moralny dla innych gałęzi gospodarczych i dla zarządów wszystkich innych związków zawodowych. Gdzie jak gdzie bowiem, ale **właśnie w ruchu** współzawodnictwa rola kierownicza i organizacyjna Związków Zawodowych powinna wybijać się na pierwszy plan. I jeżeli, jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, **rozwój współzawodnictwa nie wszędzie przybrał należyte tempo, bądź wykazywał te czy inne braki,** miało to miejsce zazwyczaj tam, gdzie **odnośne Związki Zawodowe nie przejawiały należytej troski dla tego zagadnienia.**

O NAJLEPSZEGO CZŁOWIEKA ZESPÓŁ, ZAKŁAD

A przecież, jak stwierdził Przewodniczący CRZZ, ob. Kłosiewicz, „zadaniem Związków jest podciągnięcie wszystkich na coraz wyższy poziom. Nie wolno przy tym stosować pewnych form mechanicznie, nie wolno stosować gotowych formułek. Wymaga to stałej, codziennej analizy zarówno form, jak i treści zobowiązań. **Podstawą współzawodnictwa powinny być konkretne zobowiązania robotników i trzeba pamiętać, że uczestnictwo we współzawodnictwie powinno być świadome.** Zejście na dół, dyskusja w grupie związkowej i indywidualne podpisywanie zobowiązań — to jest istota zagadnienia. **Musi się toczyć nieustanna walka o najlepszego człowieka w zespole, o najlepszy zespół w zakładzie, o najlepszy oddział, o najlepszy zakład w danej gałęzi przemysłu".**

Pod dobrym znakiem rozpoczęliśmy drugi rok Planu 6-letniego. Pod znakiem walki o rozwój i udoskonalenie ruchu współzawodnictwa, pod znakiem konkretnych zobowiązań produkcyjnych, nowych form współzawodnictwa socjalistycznego. Trzeba tylko, aby przykład inicjatorów tych nowych form współzawodnictwa, by postanowienia i wskazania Plenum CRZZ zostały jak najszerzej wprowadzone w życie, by znalazły pełne zrozumienie i poparcie we wszystkich ogniwach aparatu administracyjnego zakładów produkcyjnych, we wszystkich ogniwach organizacji zawodowych. By dotarły do świadomości tych nielicznych już zresztą robotników i pracowników, którzy nie włączyli się dotychczas do wielkiego, twórczego ruchu.

T. D.

Całe ziarno siewne

zabezpieczy S. O. R. przed szkodnikami

Na ogólnopolskiej naradzie kierowników Stacji Ochrony Roślin postanowiono zabezpieczyć środkami chemicznymi przed szkodnikami całą ilość ziarna siewnego pszenicy jarej i jęczmienia. Ponadto S.O.R. mobilizować będzie rolników do wykrywania i natychmiastowego zwalczania stonki ziemniaczanej, jeśli się pojawi. Szczególną uwagę zwróci S.O.R. na zabezpieczenie przed szkodnikami upraw roślin oleistych. W naradzie wzięli udział: minister Rolnictwa i R.R. — ob. Dąb-Kocioł, dwaj radzieccy specjaliści ochrony roślin — inż. Abramienko i inż. Szamajew oraz przedstawiciele ZSCh, CRS, Centrali Ogrodniczej i innych zainteresowanych instytucji.

RADIO

na dzień 20 lutego 1951 r. (wtorek)

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25 na jutro 23.10 Sygnał czasu 5.13 11.57 Wiadomości 5.15 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 Gimnastyka 6.50.

6.10 Wszechnica Radiowa 7.00 Muzyka 8.25 Muzyka 9.20 Muzyka i aktualności 9.50 „Droga do wolności" — fragm. pow. H. Fasta 10.30 Tańce i pieśni ludowe 11.15 Koncert solistów 12.30 Aud. dla wsi 12.45 Koncert rozrywkowy 13.15 Przerwa 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Muzyka 16.20 Felieton 16.55 Lekcja jęz. rosyjskiego 17.15 Wiadomości z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem 18.00 Koncert masowy 18.55 Utwory komp. radzieckich bratnich republik cz. I. 20.30 „Źródło" — słuchowisko wg. pow. Jacques Roumain'a 21.40 Wszechnica Radiowa 22.02 Muzyka symfoniczna 22.20 Gra Ork. Tan. pod dyr. Cajmera.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45 13.25 na jutro 23.55 Sygnał czasu 5.13 Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00 Gimnastyka 5.05.

7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 8.05 Przerwa 14.50 Gra Zesp. Wiernika 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych 15.50 Muzyka 16.10 Recenzja mies. „Horyzonty techniki" 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Melodie z komedii muzycznych 17.15 Wiadomości z Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem 17.20 Koncert rozrywkowy 18.00 Utwory skrzypcowe 18.35 Muzyka rozrywkowa 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Koncert symfoniczny 21.50 Muzyka i aktualności 22.00 Muzyka taneczna 23.10 Koncert kameralny muzyki radzieckiej.

Na obcych falach.

Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.

Aud. 11.15 16.30, 19,30, (Przegl. sportowy); 21.00 (Komentarz dnia).

Dekoracja prof. Landaua w 50-lecie pracy naukowej

17 bm. w Instytucie Gruźlicy przy ul. Płockiej odbył się obchód 50-lecia pracy naukowej jednego z najwybitniejszych polskich internistów, laureata wielu nagród medycznych i autora licznych prac naukowych, prof. dr Anastazego **Landaua.**

Na uroczystość przybyli: wicemin. Zdrowia dr Kożusznik, przedstawiciel MON gen. Szarecki, rektor Akademii Medycznej dr Czubalski oraz liczni naukowcy, profesorowie i lekarze.

Dekorując Jubilata w imieniu Prezydenta RP. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, wicemin. Kożusznik wręczył równocześnie prof. Landauowi akt nominacji na profesora warszawskiej Akademii Medycznej.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA I EKSPEDIENTA do sklepu w Lublinie, posiadających znajomość branży narzędziowej, zatrudnimy natychmiast. Podania z dokładnym życiorysem przesyłać na adres: Centrala Techniczna, Biuro Wojewódzkie w Warszawie, ul. Flory 9, Dział Personalny.

WYSOKO WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW do działów: ekonomicznego, handlowego, finansowego, księgowości, ogólnego, INSTRUKTORA ORGANIZACYJNEGO, REFER. BRANŻY SKÓRZANEJ, MASZYNISTKI, FAKTURZYSTKI, STOLARZY zatrudni od zaraz na dobrych warunkach „SPOŁNOTA PRACY" ODDZIAŁ W OLSZTYNIE. Zgłoszenia do Działu Kadr, ul. Stalina 12. K 186-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK KORESPONDENCYJNEGO SZKOLENIA ZAWODOWEGO Warszawa, Grójecka 40

w roku 1951 prowadzi następujące

KURSY BUDOWLANE:

5-cio miesięczny Kurs Budownictwa Ogólnego;

10-cio miesięczny Kurs Czeladników Wiejskich: dział murarski i ciesielsko-stolarski;

1-roczny Kurs Mistrzów: dział murarski, ciesielski i stolarski;

2½-letnią Szkołę Techników Budowlanych.

Informacji udziela POKSZ, W-wa 22, Grójecka 40 K 348-1

SZWAJCAR I POMOC są poszukiwani do mniejszej obory od 1 marca. Zgłoszenia przesyłać MAJĄTEK HUTA STARA p-ta Kamienica Polska, pow. częstochowski. K 260-0

GŁ. KSIĘGOWEGO i KSIĘGOWEGO KALKULATORA poszukuje WYTWÓRNIA Nr Z.Z.P.F. i L. Radom, Czarna 29. 107-1

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Dwie szafy, maszynę do szycia, kozetkę sprzedam. Częstochowa, Dwernickiego 57. Jastrzębski. 2395-1

RÓŻNE

Zaginął kot czarno - biały. Wskazanie miejsca wynagrodzę, Radom, Moniuszki 21—4. 104-0

ZGUBY

Zgubiono zaświadczenie wojskowe wydane przez RKU Kętrzyn na nazwisko Bilik Piotr, zam. w Węgorzewie. 190-0

Zagubioną w PDT torebkę z kartą ewakuacyjną na nazwisko Toczyłowska Jadwiga proszę o zwrot Olsztyn, Kościuszki 14a—1. 1901-1

Skradziono książeczkę wojskową ser. A nr 0673455, wydaną przez RKU Sokółka nazwisko Mancewicz Wacław, kol. Czarnorzeczka, gm. Dąbrowa. 140-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Radom, przepustkę wydaną przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 12 Radom, Tomczyk Stanisław. 105-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Lidzbark Warm. nazwisko Kuźniewski Jan 1915 rocznik zamieszkały Lidzbark Warm. Kościelna 48. 191-1

Skradziono pieniądze 50 zł oraz książeczkę wojskową wydaną przez RKU Ełk na nazwisko Zalewski Stanisław zamieszkały gromada Boczki pow. Grajewo. 141-1

Zgubiono książeczkę wojskową Oniszczuk Piotr ur. 11. VII. 1923 syn Antoniego i Marii zam. wieś Planta gm. Narewka, pow. Bielsk Podlaski woj. białostockie. 139-1

Zagubiono kartę ewakuacyjną wydaną w Wilnie na nazwisko Markocka Antonina, Olsztyn, Klasztorna 1—3. 1900-1

Zgubiono świadectwo szkolne wydane przez Publiczną Szkołę Zawodową w Częstochowie na nazwisko Kochanowski Zygmunt. 2394-1

Skradziono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Osadnik Władysław.

Zgubiono dowód tożsamości Jadwigi Jaćuńskiej — córki Bolesława wydany przez Zarząd Gminy Zalesie, powiat Sokółka. 136-1

Zgubiono odpis książeczki wojskowej na nazwisko Kossowski Mieczysław Aleksander. Częstochowa — Wolności 33—6. 2390-1

Zagubiono legitymację nr 204213, wydaną przez ZZK Olsztyn na nazwisko Ruta Józef. 1902-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Kapuściak Władysław. 2392-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Rudź Leokadia, Nowogiel gm. Kuźnica. 1663-1

Zgubiono książeczkę z ostatniej Komisji Wojskowej na nazwisko Bednarczyk Mieczysław. 106-1

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

51)

Suchy uśmiechnął się:

— Teraz sobie odpoczywamy, jutro będziemy mówić o interesach.

Seyda nagle zdenerwował się. Jakim tonem ten Suchy mówi? Co znaczą owe pouczenia?

— Odrobicie dniówkę i nic was nie obchodzi. A na mojej głowie wszystko dzień i noc — powiedział zimno. Chciał, aby gość już sobie poszedł.

Lecz Suchy ani myślał iść.

— My też nie próżnujemy. Mieszkam z Zagórnym. Wiem, że od kilku dni o niczym innym nie mówią z Wieczorkiem i Żakiem, z innymi zresztą też, jak o tej... jak to się nazywa... zaraz.

Suchy zagryzł wargi.

Seyda czekał niecierpliwie. Usiadł, chciało mu się spać. No, teraz się zacznie, znowu coś wymyślili, teraz ten rozgada się. Spojrzał na zegarek. Zbliżała się dziewiąta. Dlaczego Irena nie wraca?

— Co? Coście powiedzieli? — Seyda wyprostował się w krześle.

— Pe—ni—cy—li—na. Przecież mówię wyraźnie: Pe—ni—cy—li—na.

— No więc?

Suchy uśmiechnął się, pokręcił wąsiki, był widocznie zadowolony, że przypomniał sobie tę skomplikowaną nazwę.

— Cóż więc z tą penicyliną?

— Zagórny był w zeszłym tygodniu w Krakowie. W Zjednoczeniu mówi się o tym leku. UNRRA ma ofiarować urządzenia fabryki. Nasi ludzie chcieliby tę fabrykę budować.

— Oszaleliście. — Seyda zerwał się z miejsca. W jego głosie nie było oburzenia, raczej zdawało się, że ten okrzyk wywołała nagła, niespodziewana myśl.

— Wie pan coś o tym? — spytał Suchy.

Seyda stał dysząc ciężko.

— I co?... I wy gotowi bylibyście budować... budować fabrykę penicyliny?

— Dlaczego nie. Podobno leczy wszystkie choroby. Przyda się ludziom.

— Ale my w tej dziurze, w tych ruinach?...

— No, już nie w ruinach... — odparł z godnością Antoni.

— Trzeba było powiedzieć. Skąd mogłem... Przecież świętym Duchem nie jestem. Skąd mogłem wiedzieć? Dacie radę?

Seyda okrążył kuchnię, potrącił stół, skrzywił się, masował uderzone udo.

— Słuchajcie Suchy, moglibyście sprowadzić zaraz — spojrzał na zegarek. — Nie jest jeszcze późno, dziewiąta... Mógłby tu przyjść Zagórny, Wieczorek, kto tam jeszcze?... Ryba została, nie zjemy we dwóch...

Suchy nie czekał dłużej.

— Spróbuję — zawołał. I szybko opuścił kuchnię.

Seyda przechadzał się po kuchni, potem po pokojach i znów po kuchni.

— Penicylina.

Po wojnie przez pół roku pracował w wytwórni tego leku w Anglii. Ten okres zaliczał do najczynniejszych etapów swego życia. Przestudiował zagadnienie w prasie fachowej, przedyskutował je ze specjalistami. Gdy wracał do kraju, z żalem myślał, że nigdy bodaj nie będzie mógł powrócić do tych spraw.

Projekt przejęcia od UNRRA urządzeń fabryki penicyliny znał z rozmów, które się ostatnio toczyły w Centralnym Zarządzie. Słuchał ich milcząc. Przez głowę mu nie przeszło, żeby zaproponować swoje usługi, swoje i swojej załogi. Przecież w kraju były wytwórnie większe i bogatsze, z większą załogą, z wybitnymi specjalistami. Cóż znaczyły zrujnowane Piaski w porównaniu z nimi?

I teraz nagle... Nie, to nie do wiary. Zagórny, Wieczorek od kilku dni omawiają tę sprawę. Oszaleli...

Ostatnią kolejką wróciła z Warszawy Irena. Otworzyła drzwi z zatrzasku i usłyszała podniecone głosy dochodzące z kuchni. Zdziwiła się. O tej porze Karol ma gości. Ten odludek? Uśmiechnęła się. Zdjęła kapelusz, poprawiła włosy przed lustrem w przedpokoju. Zapukała do kuchni. Nikt jej nie odpowiedział. Więc uchyliła drzwi.

Było tam czarno od dymu. Na stole stały porcje smażonej ryby, lecz nikt nie jadł, pośrodku karafka z wódką i puste kieliszki. Cerata, okrywająca stół, była zaśmiecona popiołem i niedopałkami papierosów.

Seyda stał. Goście siedzieli. Goście: stary, lekko zgarbiony robotnik o nastroszonych siwych wąsach, w skupieniu słuchał słów Karola, obok niego młody, chłopięcy blondyn mierzwiący wciąż palcami niesforną czuprynę, wpatrywał się uważnie w mówiącego. I wreszcie trzeci, uśmiechnięty, widać że sprytny, z trójkątną twarzą i czarnymi wąsikami.

Co oni tu robią? Irena przecież znała niechęć Karola do ludzi, zwłaszcza do ludzi prymitywnych, niewykształconych. O czym Karol mówi?

Zaczęła się przysłuchiwać. Niewiele z tego rozumiała: tanki, matki, bozeczka, ekstrakcja...

Przeszła do sypialni. Położyła się na tapczanie, podkurczyła nogi. Karol wychodzi ze swojej skorupy, ale nie w jej kierunku, coraz głębiej brnie w inne sprawy. Ujrzała swoją twarz, twarz wspaniałej kobiety, jak mówią mężczyźni, odbitą w empirowym lustrze. Karol nie zauważył dotąd, że jej uroda mierzchnie, nie zauważył, bo jej nie widzi. W nocy bierze jej ciało, w dzień mija ją jak gablotkę z bibelotami. Przelotnie rzuci okiem, pogładzi po włosach.

Irena gorzko płacze.

A z otwartych drzwi kuchni rozlega się głos Karola:

— Zauważył na jednej z płytek, na których hodował gronkowce, małą plamkę pleśni. Fleming zainteresował się nią, oczywiście wzięła się tam przypadkiem, zamknięta płytka nie została widocznie dosyć starannie wyjałowiona. Jego wprawne oko stwierdziło, że dokoła plamki zanikają bakterie...

Chwila ciszy, krótki kaszel, któregoś ze słuchających i podniecony, niezwykły ton Karola:

— Tak odkryto pleśń penicylinową. Pomyślcie, drogą przypadku, spośród tysięcy, tysięcy odmian pleśni, ludzkość uzyskała tę najcenniejszą, tę, która zabija zarazki dyfterytu, rzeżączki, zapalenia płuc, likwiduje stany ropne.

— Słuchajcie, jeśli nam się uda stworzyć fabrykę tego cudownego leku, uratujemy życie wielu, wielu ludziom.

Irena zaczęła słuchać uważniej. Takie słowa nigdy dotąd nie padły z ust Karola. Życie ludzi?

— Produkcja penicyliny jest sprawą bardzo skomplikowaną. Jej odkrywca profesor Fleming przez wiele lat nie potrafił z pleśni wydobyć dostatecznie silnego roztworu samej penicyliny, aby mogła się ona stać naprawdę skuteczna — huczał głos Seydy. — Dopiero inni naukowcy podjęli dalsze próby i wreszcie udało się im wyprodukować pierwszy mocny roztwór, ale to dopiero w kilkanaście lat po jej odkryciu.

— Przy pierwszych doświadczeniach, jeszcze przed montowaniem fabryki, trzeba by przeszkolić robotników — odezwał się ktoś z gości — muszą to być najsolidniejsi ludzie na fabryce. Co Zagórny?

Nastała cisza. Szuranie nogami.

— Możemy budować na ruinach wytwórni kleju, tuż przy warsztatach — rozległ się schrypnięty głos, należący widocznie do starego robotnika.

— Więc co? Więc naprawdę myślicie, że z naszymi możliwościami...

— A dlaczego nie. Czy inne załogi lepsze? Do diabła. Nie przekonał się pan jeszcze, że potrafimy pracować.

Seyda zaśmiał się:

— Ludzie, to byłby wyczyn!

— I będzie! — zawołały dwa głosy.

Irena zasnęła, zmęczona podróżą w zatłoczonej kolejce i płaczem.

Ocknęła się może po pół godzinie.

Z kuchni wciąż dolatywała rozmowa.

D. c. n.

Rok pracy Mortęg

Pierwszy podział dochodu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W tych dniach mija rok od chwili założenia w Mortęgach pow. Nowe Miasto spółdzielni produkcyjnej. Została ona zorganizowana przez robotników rolnych, którzy otrzymali ziemię dzięki reformie rolnej. Wnieśli oni zgodnie ze statutem 180 ha gruntów ornych i 20 ha łąk, 27 koni oraz cały inwentarz martwy. Z chwilą zawiązania spółdzielni otrzymali jeszcze dodatkowo 145 ha ziemi ornej i łąk z Państw. Funduszu Ziemi.

Już na samym początku pracy zespołowej spółdzielcy z Mortęg napotkali na pewne trudności, które przełamano dzięki pomocy Państwa Ludowego. Otrzymali oni na kredyt nasiona, sadzeniaki i nawozy sztuczne, a SOM zaorał ziemię wymagającą uprawienia.

Wiosną ub. r. zasiano m. in. 10 ha pszenicy, 34 owsa, 18 ha jęczmienia, sporo paszy zielonej, zasadzono 51 ha ziemniaków, a poza tym uprawiono ziemie pod len, seradelę, łubin itp. Razem na wiosnę obsiano 192 ha, a łącznie z jesiennymi pracami 280 ha ziemi.

ŚWIETNE ZBIORY

Po uporaniu się z siewami spółdzielcy zakrzątnęli się koło zorganizowania gospodarki hodowlanej, remontu budynków gospodarskich oraz skompletowania maszyn i narzędzi rolniczych.

Dzięki bowiem użyciu maszyn przy uprawie ziemi już w pierwszym roku swej działalności spółdzielnia uzyskała naprawdę piękne zbiory, a przeciętna wydajność z ha przekroczyła znacznie wyniki pracy okolicznych chłopów mało i średniorolnych.

Zbiory wykazały, że wydajność z ha żyta wyniosła 20 kw. pszenicy 18, a ziemniaków przeciętnie 140 kw. Pogłowie powiększyło się o 7 jałówek, 19 cieląt, 9 macior i 39 prosiąt.

PODZIAŁ DOCHODU

Podsumowanie rocznej pracy spółdzielni zbiegło się z momentem podziału dochodu między członków. Wpływy uzyskane ze sprzedaży zboża, okopowych, mleka i tuczników wyniosły w 1950 r. blisko 350 tys. zł., a po spłacie wszystkich należności pozostało do podziału 304.188 zł.

15 proc. ogólnego dochodu przeznaczono na fundusz inwestycyjny i społeczny, a do podziału między członków przekazano sumę 258.560 zł. Z tej sumy znów 37 proc. dochodu podzielono równo między 26 członków spółdzielni, a resztę rozdzielono proporcjonalnie do ilości wypracowanych dniówek obrachunkowych.

Chłopi z Mortęg są zadowoleni ze swej pracy i jej wyników. Zachęceni poważnymi osiągnięciami mają również ambitne plany na przyszłość spośród których wymienić możemy **założenie ogrodu warzywnego, 5 stawów rybnych i remont obory.**

Naszym zdaniem

Dwa zadania

(czo) Zbliżająca się wiosenna akcja siewna ma decydujące znaczenie gospodarcze dla naszego regionu i dlatego też wymaga ścisłej współpracy wszystkich zainteresowanych czynników i skrupulatnego wykonywania wyznaczonych planem akcji prac. Nie zależnie jednak od wykonania przez poszczególne instytucje i organizacje planów zaopatrzenia w ziarno, sprzęt mechaniczny i wszelkiego rodzaju pomoce, przed mieszkańcami gromad stoją dwa zasadnicze zadania.

Pierwsze to — dalsza likwidacja odłogów na powierzchni zapewniającej wykonanie wiosennych planów siewów z uwzględnieniem niedosiewów jesiennych. W akcji tej oprócz zagospodarowania odłogów przez gospodarkę państwową i kolektywną rzeczą niezmiernie ważną będzie stworzenie gromadzkich zespołów uprawowych. Mało i średniorolni chłopi korzystać będą więc z ulg w podatku gruntowym, oraz z miesięcznych kredytów na zakup materiału siewnego i opłat za mechaniczną uprawę w wysokości przy ugorach do 240 zł. i przy odłogach 360 zł. na 1 ha.

Drugim zadaniem jest należyte i umiejętne zastosowanie dekretu o pomocy sąsiedzkiej, stanowiącego doskonały oręż w walce klasowej. Prezydia Rad Narodowych i ZSCh winny uważnie śledzić przebieg i wykonanie tej akcji tak, by wiązała się ona z pracami SOM-ów, a przede wszystkim, by była ona realizowana w myśl dekretu.

Wszelkie próby odpłatności i późniejszego odrobku, stosowane przez kułaków jeszcze w akcjach siewnych ub.r., muszą być natychmiast zdemaskowane i z całą surowością karane. Również próby uchylania się od wykonania świadczeń przewidzianych w planach pomocy sąsiedzkiej, zatwierdzonych przez Prezydia Gminnych Rad Narodowych, muszą być karane, a nazwiska opornych publicznie napiętnowane.

„Dom Burmistrza" i 6 innych będą odbudowane w I półroczu

(an) Roboty budowlane rozpoczęte niedawno na terenie Starego Miasta, posuwają się szybko naprzód. Natomiast zgodnie z planem, który przewiduje odbudowę Starego Miasta, zachowując jego zabytkowy charakter, **już w ciągu pierwszego półrocza rb. stanie tu 7 nowych mieszkalnych budynków.**

Zbudowane one będą na odcinku od obecnie istniejącego Domu Odżeżowego aż mniej więcej do mostu nad Łyną. **Będą to 2-piętrowe budynki z przeznaczeniem, jak wspomnieliśmy, pierwszego i drugiego piętra na cele mieszkalne;** osłonięte podcieniami partery pomieszczą lokale dla MHD, Pogotowia Rzemieślniczego różnego typu i przedsiębiorstw państwowych.

M. in. w tym pierwszym rzucie odbudowany będzie zabytkowy dom znany pod nazwą „Dom burmistrza". Według przewidywań do końca rb. cała przestrzeń ul. 3 Maja zostanie zabudowana nowymi budynkami.

Dziś narada korespondentów »Życia«

Dziś w sali TPP-R przy ul. Szrejbera 1 o godz. 10.30 rozpocznie się pierwsza tegoroczna narada korespondentów terenowych i miejskich „Życia Olsztyńskiego".

Wszyscy korespondenci tak z terenu województwa jak i z miasta Olsztyna proszeni są o bezwzględne przybycie na naradę. Zbiórka w lokalu Redakcji od godz. 8.30.

Objazdowa wystawa

reprodukcji malarstwa

Staraniem Wydziału Kultury WRN zorganizowano objazdową wystawę pod nazwą „Wystawa reprodukcji realistycznego malarstwa rosyjskiego i polskiego". W czasie jej trwania wygłaszane są odczyty na temat „Realizm socjalistyczny w plastyce". Wystawa ta odwiedziła już, jak donosiliśmy, Kętrzyn i Miłki.

25 bm. oglądać wystawę będą członkowie spółdzielni produkcyjnych w Zdrążku (pow. Morąg), 4 marca rb. w Cudnochach (pow. Mrągowo), 11 marca br. w Kabinach (pow. Reszel) i 18 marca rb. w Brusinach (pow. Susz).

Dalszy terminarz objazdu podamy uzupełniająco.

Odczyty o Armii Radzieckiej dotrą do wszystkich miejscowości

Bogaty program obchodu rocznicy

(il) Do zbliżającej się 33 rocznicy powstania Armii Radzieckiej społeczeństwo Warmii i Mazur przygotowuje się z pełną powagą i zrozumieniem dziejowego znaczenia jedynej i najpotężniejszej w świecie Armii — gwarantki pokoju i budownictwa socjalistycznego.

W święcie Armii Radzieckiej, obchodzonym w dniach 22 i 23 bm. wezmą udział wszyscy ludzie pracy naszego województwa. We wszystkich miastach oraz w większych gminach przeprowadzona zostanie wielka akcja odczytowa, w której bezpośredni udział weźmie wojsko. Kina wyświetlać będą filmy poświęcone Armii Radzieckiej.

Największe nasilenie akcji odczytowej przewiduje się w samym Olsztynie. Przedstawiciele W. P., które związane jest z bohaterską Armią Radziecką nierozerwalnymi więzami braterstwa broni, wygłoszą pogadanki we wszystkich olsztyńskich zakładach pracy i szkołach, po czym wyświetlane bdą filmy.

Akademie zamknięte, organizowane we własnym zakresie przez instytucje lub organizacje, zamkną cykl odczytowy. Dwie takie akademie organizuje wojsko i Liceum Pedagogiczne.

Organizacją uroczystości na wsi zajmie się Związek Sam. Chł. łącznie z TPP-R. Referat i pogadanka dotrze do każdej gminy i gromady. W akcji tej weźmie także masowy udział nauczycielstwo, LPŻ, organizacje masowe i młodzieżowe.

23 bm. delegacje partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych złożą wieńce przed pomnikiem Armii Wyzwoleńczej oraz na grobach poległych żołnierzy radzieckich. Zbiórka delegacji na placu gen. Świerczewskiego zapowiedziana jest na godz. 16.

W dniach 22 i 23 bm. wszystkie gmachy instytucji i zakładów pracy będą dekorowane. Nad całością uroczystości związanych z 33 rocznicą powstania Armii Radzieckiej czuwać będzie TPP-R łącznie z LPŻ i organizacjami masowymi.

Walczymy z wrogiem świata pracy

Narada antyalkoholiczna w Prez. MRN
NIEKTÓRE INSTYTUCJE LEKCEWAŻĄ TĘ AKCJĘ

((an) W sali sesji MRN odbyła się zwołana z inicjatywy Prezydium MRN narada celem powzięcia środków zaradczych, zmierzających do zmniejszenia plagi alkoholizmu w naszym mieście. Licznie przybyłe osoby nie reprezentowały jednak ogółu mieszkańców miasta, ponieważ na sali nie widzieliśmy przedstawicieli aż 88 instytucji. Zignorowali inicjatywę MRN np. **Centrala Mięsna, Zarząd Przem. Mięsnego, Centrala Ogrodnicza, Centrala Spożywców, prawie wszystkie banki z wyjątkiem Narodowego, CSMJ i inne instytucje.**

A szkoda, gdyż sprawa jest bardzo ważna i nieobecność przedstawicieli tych instytucji wskazuje na to, że nie docenia się tam akcji walki z alkoholizmem.

Po zagajeniu Przew. Prez. MRN Kurzynogi kierownik poradni antyalkoholowej dr Goralski naszkicował w ciemnych kolorach naszą przyszłość, o ile do spraw pijaństwa nie podejdziemy z całą powagą. Niestety dotychczas obserwujemy na tym odcinku dziwną beztroskę.

Główną myślą przewodnią narady powinny być następujące wnioski:

Trzeba skończyć z pobłażliwością w stosunku do pijaków i traktować ich jako ludzi chorych i nieszczęśliwych, wymagających troskliwego leczenia i opieki całego społeczeństwa.

Rząd przygotowuje nowe ustawy, dotyczące walki z alkoholizmem a także projektuje się urządzanie obozów leczniczych dla alkoholików.

Akcja propagandowa musi objąć jak najszersze masy począwszy od młodzieży szkolnej, a kończąc na wszystkich pracujących.

W każdej instytucji w okresie najbliższym powinny powstać społeczne komitety antyalkoholowe, których zadaniem będzie opieka nad alkoholikami. **Gdy perswazje i namowy nie pomogą, należy zastosować nawet przymus, w czym dużą pomoc okazują Prokuratura i Milicja Obywatelska.**

Poradnię Antyalkoholową w Olsztynie dzięki pomocy, jaką uzyskała ona w Prezydium MRN, zaliczyć można do najlepiej postawionych w Polsce. Daje to gwarancję, że alkoholicy mogą być całkowicie uleczeni.

Niezależnie od tych metod będą stosowane wobec pijaków kary aresztu ale kara może być zawieszona, jeżeli ukarany zgodzi się na leczenie w poradni przeciwalkoholowej.

W dyskusji dużo miejsca poświęcono naszym zakładom zbiorowego żywienia, które, jak to słusznie stwierdzono, są przeważnie pełne pijaków. Alkohol w lokalach tego rodzaju powinien niebawem zniknąć. Poza tym postawiono wniosek, ażeby zabroniono wyszynku alkoholu na zabawach publicznych, a na zabawach młodzieżowych znieść nawet wino i piwo, wprowadzając natomiast atrakcje artystyczne.

Gospodynie ZSCh z Tylic zbierają na sierociniec w Seulu

(Korespondencja własna)

Koło Gospodyń ZSCh w Tylicach, gm. Nowe Miasto zalicza się obecnie do jednych z najlepszych kół w powiecie. Zebrania odbywają się tam raz na miesiąc przy pełnej frekwencji 29 członkiń, przy czym porusza się zagadnienia społeczno - polityczne, gospodarcze i sprawy lokalne. Powyższe tematy wywołują duże zainteresowanie wśród członkiń, co uwidacznia się w ożywionych dyskusjach, z udziałem prawie wszystkich kobiet.

Członkinie koła interesują się wszystkimi akcjami społecznymi — specjalnie wypada podkreślić entuzjazm kobiet w akcji zbiórki podpisów pod Apel Sztokholmski i podarków noworocznych dla dzieci koreańskich.

Obecnie w związku z Kongresem Ligi Kobiet w Warszawie i M.D.K. członkinie koła postanowiły odstawić do GS 200 sztuk jaj ponad plan, zwerbować 5 nowych członkiń i przeprowadzić zbiórkę pieniężną na sierociniec dla dzieci koreańskich w Seulu.

Specjalne słowo uznania należy się przewodniczącej **Halinie Wiśniewskiej,** która dokłada wszelkich starań celem postawienia pracy koła na jak najwyższym poziomie.

Kor. ter. U. Murawska

Ambitne plany ZSCh 121 tys. członków pod koniec b. r.

(il) Na początku ub. r. GS Samopomocy Chłopskiej zrzeszały ogółem 52.311 członków, ale w okresie ub. r. na skutek szerokiej akcji propagandowej wśród mało i średniorolnych chłopów stan członkowski w GS uległ poważnej zwyżce, osiągając cyfrę 77.662. Z ilości tej na młodzież przypada 15.222 osoby, na bezrolnych i małorolnych chłopów — 30.844 i na średniaków — 31.650 osób.

Plan werbunkowy członków do spółdzielczości samopomocowej przewiduje w r. b. umasowienie członkostwa w formie wciągnięcia wszystkich mało i średniorolnych chłopów, robotników rolnych w PGR-ach oraz zespoły spółdzielni produkcyjnych do udziału w życiu spółdzielni gminnej. Rezultatem planu werbunkowego będzie wzrost członków w placówkach samopomocowych o dalszych 43.450 osób.

Wynikałoby z tego, że stan członków pod koniec b. r. zamknie się cyfrą 121 tys. osób.

W Drygałach tępią „bubelantów"

Rada Zakładowa przy Tartaku PL w Drygałach na specjalnym swym posiedzeniu napiętnowała bumelanctwo w naszym zakładzie pracy.

Za opuszczanie dni bez usprawiedliwienia zwolniono: **Juliana Brakuniec kiego.** Udzielono ostrej nagany i potrącono po jednej dniówce **Janowi Duzikowi, Janowi Susce, Janowi Jachimskiemu, Antoniemu Ptakowi, Zofii Piotrowskiej, Janowi Skarżyńskiemu, Teresie Rajchert, Izydorowi Rogalskiemu,** a kilku innym udzielono upomnienia.

SKRZYNKA REDAKCYJNA

Miły liścik

Szanowna Redakcjo!

Wiemy, że często dopomagasz szkołom, dlatego zwracamy się do Ciebie z serdeczną prośbą, abyś nam wyszukała opiekunów, takich, jak ma szkoła w Lamkowie. Jest nas 30 dzieci. Uczymy się pilnie, ale szkoła nasza jest biedna. Nie mamy więc piłki, a biblioteczka jest nie duża.

Lubimy bardzo geografię i gdy nam Pani opowiada o górach i miastach, jakże bardzo chcielibyśmy je obejrzeć.

Prosimy bardzo o odpowiedź, czy jest możliwe urządzenie takiej wycieczki szkolnej?

Pozdrawiamy Redakcję serdecznie.

Dzieci IV i III kl. szk. podstawowej w Wierckubach

Kochane dzieci! Wszystko jest możliwe do zrobienia, o ile tylko dobrze się uczyć. Czekajcie, a za kilka dni ktoś tam do Was przyjedzie i wtedy porozmawiamy o wycieczce, piłce i książkach.

Zresztą znając ofiarność naszych Czytelników jesteśmy pewni, że stały opiekun się znajdzie. (Red.)

Śladem naszych interwencji

Będzie otwarte

Znana jest dobrze wszystkim naszym Czytelnikom sprawa okienka kasowego na stacji kolejowej w Ostródzie. Poniżej zamieszczamy fragmenty dwóch wyjaśnień na ten temat sądząc, że tym razem sprawa „okienka" została definitywnie załatwiona.

Ministerstwo Komunikacji listem z dnia 7 bm. komunikuje m. in.:

Dyrekcja Gen. K.P. zwróciła uwagę DOKP Olsztyn na nieuzasadnione wyczekujące stanowisko wobec licznych notatek i artykułów ukazujących się w „Życiu Olsztyńskim" w ciągu 1950 r., które dowodzą, że DOKP Olsztyn nie potrafiła w należyty sposób zorganizować odprawy podróżnych na st. Ostróda.

Dyr. Gen. K.P. poleciła bezzwłocznie usunąć przyczyny, dla których drugie okienko kasowe jest często zamknięte, a winnych zbagatelizowania ciągłych zażaleń pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

W tej samej sprawie DOKP Olsztyn pisze m. in.:

Kasa biletowo - bagażowa była zamknięta w okresie świątecznym z powodu nieobecności kasjera biletowego ob. St. Anuszkiewicza, który samowolnie opuścił miejsce pracy udając się do swego miejsca zamieszkania w Suwałkach. Przeciwko wymienionemu wdrożono postępowanie w celu wyciągnięcia konsekwencji służbowych, a za wykroczenie w stosunku do Ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy sprawa ob. A. skierowana została do sądu.

O wszystkim po trochu

Dzieci mieszkańców Korsz uczą się nadal w lokalu ZZK, ponieważ PBP Nr. 8 z Olsztyna **nie wykonało w terminie** prac budowlanych w nowej szkole. Może przedsiębiorstwo z Ostródy, które niedawno przejęło budowę, dotrzyma swego zobowiązania i zakończy prace do 24 bm. (ma).

✣

Gdy na scenie olsztyńskiej oglądamy „Szczęście Frania" Wł. Perzyńskiego, drugi **zespół Teatru im. St. Jaracza** gra w Elblągu sztukę Goldoniego pt. „Oberżystka". W przygotowaniu znajduje się sztuka „KEAN" z W. Surzyńskim w roli głównej. (a).

✣

Most na kanale Mioduńskim w gm. Ryn pow. Mikołajki powinien doczekać się wreszcie remontu, tymbardziej, że tędy prowadzi droga na pola PGR Leleki. (Łuk).

✣

Część **biur dyrekcji MHD** w Olsztynie przeniosła się do baraku przy ul. Ratuszowej. Barak ten zmontowano z części starego, zniszczonego baraku. (am).

✣

Robotnicy ZBP — budowa 1-12-S w Olsztynie przekazali ostatnio na **fundusz pomocy dzieciom Korei** 237,20 zł. zebrane drogą składek.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — nieczynny.

KINA

„Polonia" — „Dzieje kompozytora", prod. radz., godz. 16.00, 18.30 i 21.00.

„Odrodzenie" — „Rada Bogów", prod. NRD, godz. 15.30, 18 i 20.30.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 1, ul. Stalina 34.

Pogotowie ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

2-B-15728

W V rocznicę powstania ORMO

CI, KTÓRZY CZUWAJĄ...

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W pobliżu zakładu pracy, pola PGR czy spółdzielni produkcyjnej, dobytku społecznego, czy nawet prywatnego, często w nocy widzimy sylwetkę cywila z karabinem i biało-czerwoną opaską na ręku.

To Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, robotnicy i chłopi, strzegą mienia swych współobywateli i mienia państwowego, strzegą swego dorobku, będącego wynikiem ich codziennej pracy.

Niekiedy wzmianka prasowa o wykryciu przestępstwa sabotażu gospodarczego, uratowaniu wartościowego dobytku od klęski żywiołowej, czy też innego kataklizmu, wspomina krótko, że przyczynili się do tego walnie członkowie ORMO. Zbyt często nie przywiązuje się jednak do tego większej wagi przechodząc szybko do porządku dziennego, nie zdając sobie sprawy z tego, że ten ORMO-wiec to może właśnie nasz kolega z warsztatu czy od pługa, który miast tak, jak większość po skończonej pracy udać się na zasłużony odpoczynek, bierze karabin i czuwa nad spokojem i dobytkiem innych.

A oto fragmenty z pracy ORMO.

Rozwój spółdzielni produkcyjnych i planowa sukcesywna gospodarka PGR jest jeszcze solą w oku kułaków i różnego rodzaju wrogów klasowych. Imają się oni wszelkich metod, najbardziej perfidnych i przebiegłych, by tylko móc zaszkodzić lub przyczynić się do zdezorganizowania pracy.

Np. w styczniu br. w jednym z majątków PGR zespołu Jagławki pow. Kętrzyn, skradziono osiem worków selekcyjnej pszenicy przygotowanej do siewu. Miejscowa drużyna ORMO pod dowództwem komendanta ochrony Zespołu **Mieczysława Czarnowskiego** przystąpiła do akcji. Sprawcą kradzieży okazał się miejscowy pracownik, jednakże nici śledztwa doprowadziły do inicjatora całej afery, kułaka Bałkowskiego, który zbyt „mądry", aby sam ukraść, namówił jednak innych i dał swoje konie na wywiezienie worków.

Natychmiastowa akcja ORM-owców przyczyniła się więc nie tylko do odzyskania cennego materiału siewnego, ale zdemaskowała jeszcze jednego wroga klasowego i jego metody.

W gazetce ściennej na kursie dla komendantów jednostek terenowych ORMO, prowadzonych w Biskupcu czytamy m. in.:

„My, ORMO-owcy, przyszliśmy na ten kurs, aby przez zdobytą tu wiedzę, uzbroić się w jeszcze większą czujność i stać się niezłomnym fundamentem bezpieczeństwa Polski Demokratycznej".

ROSNĄ NOWE KADRY

Takich kursów, prowadzonych na terenie woj. olsztyńskiego przez Inspektorat Wojewódzki ORMO istnieje obecnie 18. Grupują one około 400 ORMO-wców, którzy po 3-tygodniowym przeszkoleniu obejmą odpowiedzialne placówki komendantów ochrony w poszczególnych zespołach PGR, większych zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych itd. Niezależnie od tej funkcji, kursanci stworzą na swym terenie aktyw mobilizujący nowych członków ORMO, stając się jednocześnie ich nauczycielami i wychowawcami. Sens nauki, jaką tam otrzymują zrozumiał doskonale robotnik GS z Bisztynka, kursant **Teodor Ostrowski,** pisząc w gazetce ściennej:

„Musimy na tym kursie osiągnąć jak najlepsze wyniki z naszej sprawności bojowej, fachowej i politycznej. Czekają na nas młodzi słuchacze, którzy będą z nas brali przykład i na tym przykładzie budowali sprawę pokoju".

Uczestnicy kursu w Biskupcu będą na pewno dobrym przykładem dla młodych ORMO-wców. Swą pracą zawodową i ofiarną ochotniczą służbą w ORMO dali dotychczas nie jeden tego dowód.

Kursant **Władysław Chotomski** brygadzista tartaku w Reszlu był pierwszym, który w 1945 roku przybył na nasz teren. Wraz z 5 innymi robotnikami odnaleźli i zabezpieczyli zakopane w pobliskim lesie maszyny. Kiedy DPPM uruchomiła tartak, pierwsi przystąpili do pracy i pierwsi stworzyli drużynę ORMO, chroniąc swój zakład pracy przed wszelkiego rodzaju szkodą.

Kursant **Jan Złotkowski** jest członkiem spółdzielni produkcyjnej w Kabinach pow. Reszel i komendantem miejscowej drużyny ORMO. I oni mają już za sobą sukcesy w postaci zdemaskowania kułaka, który wsypał do motoru spółdzielczego traktora piasku, aby uniemożliwić planową orkę i zdezorganizować planową pracę, sprawcy kradzieży nafty itd.

Za sumienne wykonywanie obowiązków służbowych zwalczanie przestępstw i poświęcenie się pracy organizacyjnej, szereg ORMO-wców odznaczonych zostało odznakami ORMO i Krzyżami Walecznych. Są to m. in. JAN GÓRECKI i ZYGMUNT BEJNEWSKI z pow. Morąg oraz STANISŁAW MACIEJEWSKI.

Inni wyróżniają się wynikami w pracy zawodowej. ORMO-wiec ZYGMUNT KONTOWSKI, traktorzysta POM w Reszlu, odznaczony został odznaką Przodownika Pracy i otrzymał premię pieniężną. Na trwającym obecnie kursie ORMO jest jednym z przodujących w nauce.

ZOBOWIĄZANIE

Przytoczone powyżej fragmenty gazetek ściennych z wypowiedziami kursantów świadczą dobitnie o wadze, jaką przywiązują oni do nauki. Element kursantów jest różny zarówno pod względem wykształcenia, jak i wieku. To też, aby w pełni wykorzystać czas spędzony na kursie i wynieść z niego jak najwięcej, powstała samorzutnie myśl pomocy słabszym, przez bardziej zaawansowanych.

Kurs w Biskupcu powziął dla uczczenia przypadającej 21 bm. V rocznicy powstania ORMO zobowiązanie zorganizowania grup samokształceniowych i pomocy w nauce. Zobowiązanie to w pełni zostało wykonane. Kurs, który zakończył się 18 bm. zdali wszyscy z wynikami celującymi i dobrymi. Podobne zobowiązanie podjęli ORMO-wcy w Kętrzynie, uchwalając zdobyte na kursie wiadomości przenieść w swój teren i wyszkolić nowe kadry.

W dzień wytrwała praca i pełne wykonywanie wytyczonych na swym odcinku zadań w ramach realizacji planu 6-letniego, w nocy ofiarna służba nad bezpieczeństwem mienia współobywateli, pomoc M.O. w zabezpieczeniu terenu przed wszelkiego rodzaju przestępstwem — oto sylwetka ORMO-wca, robotnika i chłopa — budowniczego Polski Ludowej, budowniczego Socjalizmu i Pokoju.